Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11,

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 60 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV — Kraków, wtorek, dnia 10 sierpnia 1937 r. — Nr 218.

Wojska chińskie maszerują
w kierunku Chin północnych

Tokio, 9. 8. (PAT) Według wiadomości otrzymanych z Tsinan, w kierunku Tientsinu przejechało przez Tsinan 6 b. m. 50 pociągów z wojskiem, przewożących 3 dywizje armii nankińskiej. Jednocześnie wielkie transporty wojska i amunicji płyną ku północy kanałem Szaghaj-Tientsin.

Walki między strażami przednimi

Szanghaj, 9. 8. (PAT). Wczoraj rano na odcinku kolei położonym o 30 klm. na południowy zachód od Tientsinu toczyły się walki między strażami przednimi japońskich i chińskich armij. Japończycy wycofali się w kierunku północnym. Z Kałganu donoszą, iż w północnej części prowincji Czahar **działa kilkudziesięciotysięczna armia mongolska pod wodzą księcia Teh-Se, zagrażając wschodniej części prowincji Suiyuan.** Armia ta jest wspomagana przez wojska japońskie, **których dwie dywizje są oczekiwane w Touloun. Jedna z tych dywizyj przybyła już do Dżehol.** Agencja chińska „Central News" donosi, iż chińskie koła rządowe nazywają bezpodstawną i śmieszną wiadomość podaną przez japoński dziennik z Szanghaju, **jakoby minister wojny gen. Hoying-Czing został uwięziony, a gen. Ouang-Czin-Wei zabity przez młodych oficerów.**

Ewakuacja obywateli japońskich

Tokio, 9. 8. (PAT). Z wszystkich miast w dolinie rzeki Jang-Tse, a przede wszystkim z Wuczang, Hankau, Kiukiang i Czenkiang **ewakuowano obywateli japońskich.** Statki, przewożące ewakuowanych były eskortowane przez japońskie monitory. — Uchodźcy ci zostali skoncentrowani w Szanghaju **i wkrótce będą wysłani do Japonii.**

Władze chińskie zostały zaskoczone ewakuacją obywateli japońskich w dolinie Juangtse i według agencji Domei **widzą w tym fakcie potwierdzenie powagi sytuacji.**

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył jednak, iż rząd japoński postanowił ewakuować swych obywateli z doliny Juangtse, pragnąc uniknąć dalszego zaostrzenia sytuacji. Najmniejsze wydarzenie mogłoby spowodować poważne incydenty. Zresztą, Japończycy, którzy mieszkali w miastach położonych nad rzeką Juangtse, **obawiali się, że może ich spotkać los japońskich obywateli w Tungczau, wymordowanych przez wojsko i policję chińską.** —

Obywateli japońskich ewakuowano również z Kantonu, z Swatau i innych miast Chin północnych.

Szanghajski korespondent „Jomiuri Shimbun" donosi o wzmożonej agitacji przeciwjapońskiej i bojkocie gospodarczym stosowanym do wszystkich Japończyków, mieszkających w Chinach. Kupcy chińscy odmawiają sprzedaży ryżu, soli i innych artykułów pierwszej potrzeby. Chińczycy zatrudnieni przez Japończyków, zostali wezwani do opuszczenia swych stanowisk. Powstała konieczność zorganizowania importu ryżu z Nagasaki dla obywateli japońskich Szanghaju.

są nadzwyczaj naprężone i wszystko zdaje się wskazywać na to, iż konflikt jest nieunikniony. Kawagoe zapewnił jednak, że uczyni wszystko, co w jego mocy celem uratowania sytuacji.

Niewyraźna sytuacja w Pekinie

Szanghaj 9 sierpnia. (PAT). Od chwili dymisji i opuszczenia Pekinu przez gen. Czang-Tse-Czunga, w mieście prowizoryczny rząd, złożony z pięciu członków, sprawuje podwójną funkcję rady politycznej i magistratu. Polityczne stanowisko Pekinu jest **coraz bardziej niejasne.** Według informacyi chińskich, władze japońskie **konferują z elementami chińskimi wrogimi Kuomintangowi, celem stworzenia nowego rządu Hopei i Czaharu, który by miał za zadanie walkę z komunizmem.** Nowe władze pekińskie starają się wszelkimi sposobami **podważyć autorytet Nankinu.** Wiele dzienników i agencyj chińskich zostało zamkniętych. Wszczęto obserwację wszystkich osób, których sympatie do Nankinu są ogólnie znane. Siły japońskie w opanowanych okręgach Chin ciągle wzrastają. W prowincji Hopei **znajduje się obecnie 50.000 żołnierzy japońskich.** Poczta chińska odmawia nadawania wszelkiego rodzaju depesz, pod pretekstem popsucia się aparatów. Wczoraj dwa pociągi opuściły Pekin udając się do Tien-Tsinu.

* * *

Pekin, 9 sierpnia. (PAT). Agencja Reutera potwierdza wiadomość o wkroczeniu do Pekinu **3 tys. wojsk japońskich.** Oddział ten składający się z dwóch pułków piechoty, kawalerii, artylerii i czołgów dowodzony jest przez generała Kawabe. Wojska japońskie biwakują w północno-wschodnich i południowo-zachodnich częściach miasta w dzielnicy świątyń i dawnych chińskich koszarach. Pehai. Gen. Kawabe zagroził surowymi karami za wszelkie próby mącenia pokoju. Z polecenia władz japońskich wkroczyła policja do rządowej stacji radiowej i skonfiskowała najważniejsze części aparatów nadawczych i odbiorczych tak, iż nawet wiadomości handlowe nie mogą być nadawane. **Nowy szef administracji chińskiej Czang-Czu-Szung podał się do dymisji. Ogólna ilość wojsk japońskich w Chinach północnych oceniana jest obecnie na 45 tysięcy.**

Straty chińskie

Tien-Tsin, 9 sierpnia. (PAT). Dziennik „Jishi Pao" donosi, iż generał Sung-Cze-Yuan zawiadomił rząd nankiński, **iż straty chińskie w Chinach północnych wynoszą 5.500 ludzi.**

Według danych japońskiego sztabu generalnego, efektywy 29 chińskiej armii, które wynosiły **80 tys. ludzi** obniżyły się skutkiem strat poniesionych w walkach i dezercji do 30 tysięcy.

Rozmowy chińsko-japońskie
nie zarzucone

Tokio, 9 sierpnia. (PAT). Dziennik „Hozi" w depeszy z Nankinu donosi, że Czang-Kai-Szek polecił b. ministrowi spraw zagranicznych Czang-Czungowi, **by udał się do Szanghaju, w celu spotkania ambasadora japońskiego Kawagoe.** Dziennik przypuszcza, iż ambasador Kawagoe ustosunkuje się przyjaźnie do chińskiej inicjatywy, **zmierzającej do lokalizacji konfliktu.**

Omawiając możliwość interwencji obecnej w konflikcie chińsko-japońskim, dziennik „Asahi" pisze: niebezpieczną formą interwencji byłby import broni do Chin przez prywatne przedsiębiorstwa. **Japonia zatrzymywałaby wszystkie statki z transportami broni. Incydenty powstałe na tym tle, oczywiście, przyczyniłyby się do zaostrzenia konfliktu.**

Konflikt nieunikniony

Tokio, 9 sierpnia (PAT). Agencja Domei wyraża przypuszczenie, że ambasador japoński Kawagoe przeprowadzi jedynie rozmowy z poszczególnymi członkami rządu nankińskiego **co nie jest równoznaczne z rozpoczęciem układów z całym rządem w Nankinie.** Ambasador japoński, który przybył do Nankinu 7 bm. **nie otrzymał dotychczas żadnych dalszych instrukcyj od swego rządu.** Według wyrażonych przez niego opinij stosunki chińsko-japońskie

Uchylenie konfiskaty

Otrzymaliśmy postanowienie Sądu Okręgowego z dn. 31 lipca br treści następującej:

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

Uchyla się zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27. 7. 1937 r. i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27. 7. 1937 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr 204 z daty 27. 7. 1937 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 3 pt. „Bezplanowość w polskim życiu społeczno-gospodarskim" od słów „My tymczasem" do słów „1 procent", od słów „wina tego stanu rzeczy" do słów „równowagi budżetowej", od słów „odrzucić wszelką blagę" do słów „podnoszenie mas", albowiem treść tych ustępów powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. — Protokolant: Czosnek. — Przewodniczący: Prezes Sądu Okręgowego: Dyr Scheuring.

———:ooo:———

Wydalenie niemieckich dziennikarzy
przedmiotem rozmów

Londyn, 9 sierpnia. (PAT). Agencja Reutera donosi, **że radca ambasady niemieckiej Woermann złożył dziś rano wizytę w Foreign Office w sprawie wydalenia niemieckich dziennikarzy. Nie wiadomo dotychczas jak się do tego incydentu ustosunkuje rząd niemiecki.**

Min. Schmidt rozmawia z min. Neurathem

Wiedeń, 9. 8 (PAT.) Podsekretarz stanu spraw zagranicznych Schmidt **odwiedził ministra niemieckiego von Neuratha, bawiącego w Predarulanij w Austrii na wywczasach.** Obaj ministrowie poruszyli szereg spraw ogólno-politycznych. Przy rozmowach, które nosiły charakter serdeczny, obecny był również podsekretarz stanu von Mackensen.

Incydent japońsko-sowiecki zażegnany

Moskwa, 9. 8. (PAT.) Agencja Tass donosi, że sekretarz ambasady japońskiej w Pekinie, Sima, odwiedził radcę ambasady sowieckiej Spilvaneka, który kieruje konsulatem generalnym w Tientsinie **i wyraził mu ubolewanie z powodu napadu na konsulat sowiecki w Tientsinie,** dodając, iż wojska japońskie były w owej chwili tak nieliczne w mieście, **że nie mogły zapewnić utrzymania spokoju i ładu publicznego w okręgu, w którym znajduje się sowiecki konsulat generalny.**

——ooo——

Kronika telegraficzna

— **Poseł R. P. w Hadze podejmował śniadaniem komendanta statku „Zawisza Czarny" gen. Zaruskiego oraz przedstawicieli komendy wyprawy polskiej na 5. jamboree w Holandii. W czasie przyjęcia wygłoszono serdeczne przemówienia.**

—W stoczni w Livorno spuszczono dziś na morze kontrtorpedowiec „Camicia Nera". **Okręt ten jest pierwszym z serii 12 kontrtorpedowców, z których 6 zostanie wykonanych w tutejszych warsztatach.**

— **Przybył do St. Sebastian w drodze do Salamanki ambasador niemiecki przy rządzie gen. Franco.**

— **Książę Konoye, który w tych dniach doznał porażenia słonecznego czuje się jeszcze nie zupełnie dobrze. Audiencja u cesarza, wyznaczona na dzień dzisiejszy, została odwołana. Wczoraj prezes Rady Ministrów musiał opuścić posiedzenie parlamentu.**

W 700-lecie istnienia Berlina

Berlin, 9. 8. (PAT). W tych dniach **Berlin obchodzi 700-lecie istnienia.** Prasa berlińska ogłasza już artykuły dotyczące historii miasta, jego rozwoju i obecnego stanu. Warto zacytować kilka cyfr z dzisiejszego Berlina:

Obszar miasta wynosi **88,000 ha,** z czego na parki przypada **2.180 ha,** czyli **2,5 proc.** Miasto posiada **4.227.200** mieszkańców, **1,4** miliona mieszkań, **4.419** km. ulic, **91.000** latarń gazowych, **22.000** elektrycznych, **171.00** samochodów, z czego **81.000** osobowych, trzy tysiące doróżek samochodowych i **44** dorożki konne, **10.000** garaży, **13.440** różnych restauracyj, **1** milion radiosłuchaczy, **30** teatrów, **400 kin itd.**

Klątwa rzucona na członków rządu jugosłowiańskiego
— bezprawiem

Białogród, 9. 8. (PAT). Agencja Avala ogłosiła komunikat, w którym, w związku z decyzją synodu cerkwi wymierzoną przeciwko członkom rządu, oświadcza, co następuje: w kołach prawniczych, w szczególności dobrze obeznanych z dziedziną prawodawstwa kościelnego oświadczają, iż decyzja władz kościelnych jest całkowicie niezgodna z prawem i sprzeciwia się nie tylko konstytucji jugosłowiańskiej, ale również kanonom cerkwi prawosławnej.

Białogród, 9 sierpnia. (PAT). Z wyjątkiem drobnych zamieszek w stolicy ludność spokojnie przyjęła do wiadomości ekskomunikę ministrów. Na terenie innych diecezyj odczytano w dniu dzisiejszym podobne postanowienia od nośnych biskupów, tak, że ekskomunikowano łącznie wszystkich ministrów z wyjątkiem ministra wojny i marynarki oraz 124 posłów. — Podobno biskupi w Cetynie, w Nowym Sadzie i Skoplie nie zarządzili ekskomuniki ministrów **i posłów, pochodzących z tych okręgów.**

Premier Chautemps i min. Bonnet w walce z komunistami

Paryż, 9. 8. (PAT). Wobec cichej podjazdowej walki skrajnej lewicy z rządem Chautempsa, wynikającej przede wszystkiem z zasadniczych przeciwieństw programowych, **premier Chautemps**, jak również min. skarbu Bonnet, głównie atakowany przez niezadowoloną z jego polityki oszczędnościowej lewicę, **podjęli zgodną kontrakcję wobec opinii publicznej Francji.** Kontrakcja ta wyraża się przede wszystkiem w serii przemówień, którą zainaugurował w sobotę prezydent republiki **Lebrun** w Lunneville, zgłaszając gorący apel o zachowanie ładu.

Poza przemówieniem prezydenta republiki, wczorajsza prasa paryska komentuje nie mniej szeroko przemówienie premiera Chautemps w Montargis, które wygłosił w sobotę, oraz mowę jego wygłoszoną w Sologne — w niedzielę po południu.

Przemówienie premiera w Montargis **zawiera po raz drugi charakterystyczny moment krytycyzmu, o ile chodzi o metody działania partji politycznej.** Prem. Chautemps, po nakreśleniu głównych zadań, jakie obecnie stoją przed rządem, a mianowicie **walki ze zwyżką cen oraz o podniesienie poziomu produkcji francuskiej**, zaznaczył mianowicie, że główne przeszkody, jakie napotyka rząd, pochodzą nie tyle od faktów i zjawisk, **lecz od ludzi.** Każdy dzień przynosi mu — oświadczył premier — echa przemówień, rezolucji lub artykułów prasowych, **nacechowanych skrajnym pesymizmem.** Na ten pesymizm premier odpowiedział ze swej strony zapewnieniem, że rząd prowadzić będzie nadal swoją pracę, zaznaczając również w sposób wyraźny, iż **obalenie rządu o kierownictwie radykalnym na terenie parlamentarnym byłoby równoznaczne z rozbiciem obecnej większości Frontu Ludowego.**

W niedzielnym przemówieniu w Sologne, które było logicznym dalszym ciągiem przemówienia sobotniego premiera Chautemps, wskazał **na konieczność unormalizowania stosunków społecznych na zasadzie poszanowania nowych praw socjalnych zarówno przez robotników, jak i przez pracodawców.**

Nie mniej doniosłe echo wywołało w opinii publicznej sobotnie przemówienie min. finansów Bonneta, który po przemówieniu prezydenta Lebrun i wystąpieniu prem. Chautemps wskazał jeszcze raz na konieczność utrzymania pauzy politycznej, niezbędnej dla całkowitego ukończenia procesu uzdrowienia finansów i gospodarki Francji.

Charakterystyczne jest, że skrajna lewica w swoich organach prasowych powstrzymuje się dzisiaj od komentarzy do powyższych wystąpień. Organ socjalistyczny „Populaire", komunistyczna „Humanite", jak również organ Generalnej Konfederacji Pracy „Le Peuple", podają tylko w kilku wierszach streszczenie przemówień kierowników polityki francuskiej. Tego rodzaju stanowisko daje nawet powód do pogłosek, że premier Chautemps, celem kategorycznego przecięcia podjazdowej gry przeciwko polityce gospodarczej rządu, **byłby skłonny zwołać nadzwyczajną sesję parlamentu na koniec września, celem zmuszenia lewicy do oficjalnego i wyraźnego zaakceptowania obecnej polityki finansowej i gospodarczej rządu.**

Napady tajemniczych samolotów nie ustają

Algier 9 sierpnia. (PAT) Parowiec grecki „Ktistakis" został dziś zaatakowany na wysokości Tipasa przez samolot, opatrzony tymi samymi znakami, co samolot, który atakował parowiec angielskich „British Corporal". Na **statek „Ktistakis" samolot zrzucił dwie bomby, które na szczęście nie trafiły.** Atak miał miejsce prawie w tym samym punkcie, co i atak na statek angielski. Statek-cysterna „British Corporal" znajduje się obecnie w porcie Algieru, oczekując przybycia okrętu wojennego, który ma go eskortować w dalszej podróży.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT). Prasa zwraca uwagę na fakty bombardowania statków na Morzu Śródziemnym przez tajemnicze samoloty. Brice, omawiając tę sprawę pisze w „Journal" ataki powietrzne na statki na Morzu Śródziemnym stają się coraz częstsze. Trudno przypuścić, by były to wypadki spowodowane nieporozumieniem.

„Le Populaire" domaga się zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na Morzu Śródziemnym. Wspominając o powziętych w tym celu przez rząd decyzjach, dziennik pisze: **należy je jak najszybciej wprowadzić w życie, ponieważ sytuacja staje się nie do zniesienia.**

* * *

Gibraltar, 9. 8. (PAT.) Statek-Cysterna „British Corporal" opuścił Algier nie eskortowany przez okręty wojenne. Utrzymywać on będzie ścisły kontakt radiowy z wszystkimi brytyjskimi statkami handlowymi. Reuter donosi oficjalnie, że analogiczne zarządzenie wydano wszystkim brytyjskim okrętom wojennym, oraz radiowym stacjom przybrzeżnym.

Londyn, 9. 8. (PAT.) Agencja Reutera donosi, iż brytyjski ambasador w Hendaye złoży dziś notę rządu angielskiego u władz w Salamance w sprawie bombardowania statku-cysterny „British Corporal". Polece nie złożenia noty protestacyjnej otrzymał ambasador Hendaye w sobotę.

Znaleziono drugą bombę rzuconą przez wspólsprawcę zamachu na płk. Koca

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT). **W dniu 8 sierpnia br. znaleziono na brzegu Wisły w znaczniejszej odległości od posesji płk. Adama Koca w Świdrach Małych bombę, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa współsprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca br. w czasie ucieczki nie zdoławszy jej użyć.**

—o:o—

Jak się odbyło weiście Japończyków do Pekinu

Pekin, 9. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi, że oddziały japońskie, które wkroczyły wczoraj do Pekinu, były entuzjastycznie witane przez ludność japońską, zgromadzoną na ulicach miasta. Rozbrojona policja chińska zatrzymała ruch uliczny.

Ludność chińska wrogo nastrojona do Japończyków, pozostała w swych domach.

Oddziały japońskie maszerowały bez muzyki, wyekwipowanie i wygląd żołnierzy wskazywały, że oddziały od wielu dni były w polu.

Dziś rano samoloty japońskie zrzucały odezwy, głoszące, że Japończycy wkroczyli do Pekinu, aby zaprowadzić porządek. — Bezpieczeństwo Chińczyków i obcokrajowców zostaje zagwarantowane. Odezwy wzywają ludność do zachowania spokoju.

* * *

Szanghaj, 9. 8. (PAT). Liczne torpedowce i kanonierki japońskie po ukończeniu ewakuacji ludności japońskiej z miejscowości położonych wzdłuż Rzeki Żółtej przybyły do Szanghaju, **gdzie jest skoncentrowana w obecnej chwili część floty japońskiej.** —

ZAMIESZKI W SZANGHAJU.

Szanghaj, 9. 8. (PAT). W czasie zamieszek wynikłych na lotnisku w Szanghaju pomiędzy milicją chińską a Japończykami, osobami cywilnymi, został zabity jeden Japończyk i jeden Chińczyk.

Na frontach nic godnego uwagi

Salamanka, 9 sierpnia. (PAT). **Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej, wydany wczoraj wieczorem, stwierdza, że na różnych frontach nie wydarzyło się nic godnego zanotowania.**

Zawarcie umowy handlowej między St. Zjednoczonymi a Rosją Sowiecką

Nowy Jork, 9. 8. (PAT). Między St. Zjednocz. a ZSSR została zawarty układ handlowy według którego Rosja Sowiecka zobowiązała się do zakupienia w St. Zjednoczonych **za 40 mil. dol. towarów. Ze swej strony St. Zjednoczone udzielają Sowietom po raz pierwszy bezwarunkowej klauzuli największego uprzywilejowania co w praktyce oznacza że importowany z Rosji węgiel i koks** w ilości 400 tys. ton **zostanie zwolniony przy wwozie do St. Zjednoczonych od opłacenia podatku specjalnego.** Poza tym nowy układ przewiduje **o 10 mil. dol. większe zakupy w Sowietach, niż miało to miejsce przy dotychczasowej umowie, która ekspirowała 12 lipca rb.**

Wyrok na uczestników zajść antyżydowskich w Częstochowie

Częstochowa, 9 sierpnia. (PAT). **W dniu dzisiejszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się czwarta z kolei sprawa o czerwcowe zajścia antyżydowskie. — Przed sądem stanęło 12 oskarżonych z art. 163 k. k. o udział w zbiegowisku publicznym, które działając wspólnie w dniu 19 czerwca dopuściło się zamachu gwałtownego na mienie i osoby ludności żydowskiej. Sąd uznał L. Stochela, M. Domańskiego, M. Z. Felisa i E. Janosika winnymi zarzucanych im czynów i skazał ich na karę po 8 miesięcy więzienia, pierwszych trzech bez zawieszenia, Janosika zaś z zawieszeniem na przeciąg lat 3. Jeden oskarżony skazany został na 1 miesiąc aresztu, drugi na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania wyroku, pozostali zaś zostali uniewinnieni.**

STAROSTA GRODZKI W KRAKOWIE OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Kraków, 9 sierpnia. Starosta grodzki krakowski mgr. A. Wolaniecki powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. 8. (Telef.) Giełda dewizowa: Berlin sprzedaż 212.97, kupno 212.11, Bruksela 89.15, Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80, Londyn 26.38, Medjolan 27.85, Nowy Jork 5.28 3/4, kabel 5.29, Paryż 19.87, Praga 18.43, Zurych 121.50, Wiedeń 99.20, marka niemiecka srebrna sprzedaż 149.00, kupno 146.00.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 68.75, drugiej emisji 68.00, 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 83.50, drugiej emisji 82.50, 4 proc. konsolidacyjna 57.00—57.25, 5 proc. konwersyjna 61.00.

Bank Polski 105.50.

—:o:—

Uczestnicy kongresu syjonistycznego w Bazylei

Bazylea, 9. 8. (PAT). Członkowie kongresu sjonistycznego przybyli wczoraj do Bazylei, gdzie odbyła się uroczystość 40. rocznicy pierwszego kongresu sjonistycznego. Przy tej okazji zarząd kolei szwajcarskich wydał udającym się na uroczystość bilety kolejowe, drukowane z jednej strony po hebrajsku. Wśród zebranych było kilkunastu sjonistów, **którzy brali udział czterdzieści lat temu w pierwszym kongresie, m. in. przewodniczący obecnego kongresu Usyszkin.**

Uroczyste posiedzenie otwarte zostało przez sekretarza pierwszego kongresu sjonistycznego **Schalita** trzema uderzeniami młotka, który był użyty również w roku 1897. Przemówienia okolicznościowe wygłosili m. in. Usyszkin, **dr Weizman**, deputowany do szwajcarskiego parlamentu **Ebi** i inni. Organizacja młodzieży sjonistycznej z Zurychu, która przechowywała sztandar sjonistyczny z kongresu z roku 1897, wręczyła go podczas uroczystości p. Usyszkinowi, który go następnie tej samej organizacji znowu oddał, aż do chwili **„kiedy sztandar ten zatknięty zostanie na gmachu parlamentu żydowskiego w Jerozolimie".**

—•—

Afrykański gość w Polsce

Warszawa, 9. 8. (PAT). W dniu 9 bm. złożył wizytę dyrektorowi departamentu **służby zdrowia** w Ministerstwie Opieki Społecznej **dr W. K. Kauntze, dyrektor służby zdrowia w Uganda — kraju w Afryce wschodniej, będącego pod protektoratem W. Brytanii.**

Dr Kauntze interesuje się organizacją **służby zdrowia na wsi, a w szczególności pracami nad uzdrowieniem wsi, sprawą zaopatrzenia w wodę, higieną mieszkań itd. dr Kauntze zabawi w Polsce do 17 bm.**

Stany Zjedn. odwołały wizytę okrętów w Japonii

Waszyngton 9 sierpnia. (PAT). **Departament marynarki donosi, że projektowana wizyta czterech amerykańskich okrętów wojennych w portach japońskich została na czas nieograniczony odwołana. Departament marynarki nie podaje żadnych przyczyn tej decyzji. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą jednak, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza wysłać na wody chińskie, celem bronienia interesów Stanów Zjednoczonych.**

Obrady w Gdyni nad magistralą wodną Śląsk — Gdynia

Gdynia, 9 sierpnia. (PAT). **Dziś rozpoczęła się w Gdyni konferencja zorganizowana przez Izbę Przemysłowo-Handlową, poświęcona omówieniu zagadnienia budowy magistrali wodnej Śląsk — Gdynia, a w szczególności studiom nad możliwością budowy kanału Bydgoszcz — Gdynia. Na konferencję przybyli liczni przedstawiciele kół gospodarczych z całej Polski. Przed południem wysłuchano szeregu referatów, omawiających szczegółowo zagadnienia połączenia wodnego Gdyni z wnętrzem kraju".**

Pomyślny przelot „Cambrii" przez ocean

Londyn, 9 sierpna. (PAT). Wielki samolot brytyjski „Cambria" który swego czasu podejmował wraz z samolotem „Caledonia" próby regularnych lotów między Anglią a Ameryką, **zakończył dziś przed południem pomyślnie lot powrotny z Nowofunlandii do Foynes w południowej Irlandii. Przelot „Cambrii" trwał 12 godzin 2 min.**

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY.

W dalszym ciągu na ogół słoneczna pogoda, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia począwszy od zachodu kraju. Ciepło, jednak w miarę napływu z północnego zachodu powietrza polarno-morskiego, lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Chmur przeważnie typu kłębiastego o silniejszym rozwoju pionowym w ciągu dnia i skłonność do burz zwłaszcza w zachodnich i środkowych dzielnicach. Podstawa chmur około 100 metrów a w miejscach zabarwienia około 300. Widzialność na ogół dobra, a jedynie w godzinach porannych miejscami słabsza z powodu przyziemnych mgieł. Wiatry górne przeważnie północne z szybkością 20—30 km/godzinę.

ŚMIERĆ ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.

Słomniki, 9 sierpnia (PAT). W Prandocinie zmarł w ubiegłą sobotę ksiądz kanonik **Romuald Wiadrowski**, miejscowy proboszcz, weteran 1863 r. kawaler krzyża niepodległości. Pogrzeb zasłużonego działacza z udziałem władz cywilnych i wojskowych odbędzie się dnia 10 bm.

—ooo—

NOWE KREDYTY DLA KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Warszawa. Specjalny kredyt redyskontowy P. K. O. dla kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w ramach naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, **który wynosił dotychczas 3 miliony zł., został podwyższony do sumy 5 mil. złotych.**

Wyścigi samochodowe o „wielką nagrodę Monaco"

Paryż, 9 sierpnia. (PAT). Doroczne zawody samochodowe o „wielką nagrodę Monaco" odbyły się przy udziale 19 zawodników. Stały one pod znakiem rywalizacji pomiędzy niemieckimi ekipami Mercedes i Autounion. — Zwyciężyli kierowcy fabryki Mercedes: 1) **Brau-Schtsch** przejechał 100 okrążeń w czasie 3:07:23.9 godzin, — średnia szybkość 101.8 km/godz. 2) **Caraciola**, 3) **Kautz** — wszyscy na Mercedes.

Młodzi „prorządowcy“

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Warszawa, sierpień.

Pisaliśmy w maju, iż najprawdopodobniej tegoroczna kanikuła nie pozwoli próżnować politykom. Mieliśmy rację. Gorące lato podniosło również gorączkę polityczną. Roiło się od Zjazdów, Zgromadzeń i Kongresów wszelakiego rodzaju. Niejedna deklaracja została w te piękne słoneczne dni wygłoszona...

Poza tym dwie sprawy, o których pisać nie chcemy, dla łaknących sensacyj były „gwoździem“ sezonu. To konflikt wawelski, i bomba w Świdrach Małych. Pierwsza z nich zeszła — ku zadowoleniu społeczeństwa — ze szpalt różnych „Kuryjerów“, zaś druga — jak słuchy idą — znajdzie swój epilog tylko w salach sądowych.

W polityce wewnętrznej nadal panuje chaos, letni „sezon“ polityczny bodaj że go jeszcze pogłębił.

— — — — — — —

Spróbujmy się przyjrzeć z bliska wytworzonej sytuacji.

Weźmy najpierw organizacje młodzieży, tej t. zw. prorządowej. „Tak zwanej“, bo dziś już przymiotnik „prorządowy“ staje się przestarzałym określeniem i zaczyna tracić swą aktualność.

A więc: po staremu dalej stoją na placu, „Legion Młodych“, — Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej (ZPMD), — „Młoda Wieś“ (b. Siew), — Związek Młodzieży Ludowej („Zielone Koszule“), — Instytuty RIOK-u (pod wpływami ZZZ), — a obok nich, czy ponad nimi usiłuje wyrastać „Młoda Polska“ powołana przez pułk. Koca do życia. Też „prorządowa“...

O sektorze młodzieżowym mówiło się dawno. Niejeden z „prorządowych“ wodzirejów młodzieżowych sposobił się do rychłej kariery przy boku pułk. Koca. A tu — jak na złość — akurat na trzeci dzień po uroczystym „odchyleniu“ się p. Gierata na prawo (Kongres Młodej Wsi 19 czerwca; a ogłoszenie Związku Młodej Wsi 22 czerwca), akurat w niedługi czas potem jak można było widzieć p. Puziewicza (prezes „Zielonych Koszul“) pełniącego jakąś porządkową wartę na jednym z wiejskich zjazdów OZN, akurat w jakiś czas po częstych wizytach p. Stachórskiego (insp. „Legionu Młodych“) na ulicy Matejki, właśnie wtedy na faktycznego kierownika ozonowej młodzieży powołał pułk. Koc, młodego — i co prawda — nikomu nieznanego p. Rutkowskiego.

Tu nastąpił moment odwrotu. „Młoda Wieś“ zawiadomiła w swoim organie, że odczytano na czerwcowym kongresie właściwie tylko deklarację wychowawczą, że w innych sprawach stoi nadal na znanym wszystkim stanowisku. Mało tego, mówi się dziś głośno w Warszawie, że dopiero na Walnym Zjeździe, który odbędzie się na jesieni zobaczymy, że właśnie „Młoda Polska“ a „Młoda Wieś“ to całkiem co innego.

Odwrócił się również „Legion Młodych“. Tenże sam Stachórski pierwszy „accesant“ Ozonu, grzmiał ostatnio na wiecu w Resursie Obywatelskiej żądając „rozdziału Kościoła od Państwa“ i aż ochrypł biedaczysko gdy ostatnim tchem protestował przeciwko „rodzimym pomysłom“ różnych totalistów. Występował wówczas z ramienia Legionu Młodych. Zdecydowanie negatywnym jest stosunek ZPMD do Młodej Polski.

Rozmawiałem w tych dniach z jednym z kierowników tej organizacji. Na pytanie, jaki jest stosunek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej do Młodej Polski — usłyszałem odpowiedź:

— Do Młodej Polski, jako do organizacji nasz stosunek jest żaden. A to dlatego, że na razie „Młodej Polski“ nie ma. Jest nazwa, nie ma nawet statutu. Czy za tą nazwą będzie kiedyś istnieć organizacja? — Zobaczymy.

Trzeba tu wyjaśnić, że między ZPMD a Młodą Wsią trwa cicha umowa o współpracy wzajemnej. Organizacje te wymieniają nawet w swych władzach ludzi. Np. na terenie krakowskiego województwa, gdzie Młoda Wieś zaczyna dopiero „ząbkować“ w terenie, opiera się ona właśnie na b. członkach ZPMD. Działacze ZPMD pracują również w Robotniczym Instytucie Kulturalno-Oświatowym (RIOK), pozostającym pod wpływami ZZZ.

Pozostaje jeszcze organizacja ZML („Zielone Koszule“). Ta jedyna organizacja młodzieżowa, mimo, że ją do pierwszych skrzypiec nie dopuszczono, pozostaje wierna Ozonowi. Chce współpracować z Młodą Polską. Może dlatego, że sama jest za słaba i wyczerpana walką z „Siewem“... Nie tęgi to pupil dla Ozonu, bo — jak słuchy idą — chciały się już te „koszule“ łączyć i z Wiciami, a gdy te ostatnie nie bardzo się do tego paliły, idzie kurs na „Młoda Polskę“. Trochę gorzej będzie z dopasowaniem ideologii ZML do deklaracji p. Rutkowskiego, ale i z tym jakoś pójdzie, bo już pierwszy numer „Młodej Polski“ w notatce zredagowanej (jak wyjaśnia przypisek) przez ZML sygnalizuje, że „Związek Młodzieży Ludowej przeżywa obecnie ferment ideowy“...

Po zakończeniu kursu „nad Pilicą“ (gdzie?), p. Rutkowski dokonał mianowań: 7 kierowników różnych działów centrali, 1 szefa sztabu, 1 sekretarza i władze jednego zaledwie okręgu śląskiego. Warszawskich przyjaciół p. Rutkowskiego nikt nie zna, nic dziwnego, toż to jeszcze młodzi ludzie. Ale ci ze Śląska już są znani. Całe prezydium śląskiej „Młodej Polski“ to ludzie skupiający się koło czasopisma „Kuźnica“. Jest to grupa raczej literacka niż społeczna, a rodowód jej wywodzi się od krakowskiego ZPMD (Emil Słomka, Alojzy Targ).

— — — — — — —

Wszyscy zatem twierdzą: Na „prorządowym“ odcinku młodzieżowym panuje chaos. Nie można w każdym razie mówić o jakiejś linii prorządowej młodzieży. Sam zaś Ozon, ma dziś na terenie młodzieżowym o wiele trudniejszą sytuację, niż miał zaraz po wygłoszeniu deklaracji przez pułk. Koca... Wtedy bowiem słyszeliśmy o akcesach, z których wielu dziś właściwie się wycofało...

Wtedy, w ramową deklarację każdy wtłaczał swe nadzieje, wtedy, na fotelach prezydialnych młodzieżowego sektoru wszyscy „specjaliści“ młodzieżowi widzieli swe nazwiska...

Dziś sytuacja się wyjaśniła. Młodą Polskę ma organizować p. Rutkowski i grupa „Falangi“, która z pieśnią o przełomie wyruszyła znad Pilicy na podbój.

A obok organizuje się młodzież grupowana pod opieką opozycyjnych nastrojów. O niej napiszemy w następnej korespondencji.

JAN FLORCZAK.

Przegląd prasy...

Osobliwy zmysł prawny prof. Makowskiego

Wicemarszałek Senatu prof. W. Makowski zamieścił w „Gazecie Polskiej“ artykuł o upiorach straszących w Polsce. Zajął się tym artykułem prof. St. Stroński w „Polonii“ i wskazał, że artykuł ten mówiący o warcholstwie, przemądrzałości sobkowskiej i lekceważeniu prawa „jest mimowolnym samobiczowaniem się obozu pomajowego, który w tych właściwościach nikomu u nas nie dał się prześcignąć“. Artykuł swój poparł prof. Makowski przykładami z werdyktu przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego oraz z incydentu wawelskiego. W związku z przykładem pierwszym prof. Stroński przypomina, że prof. Makowski był pierwszym ministrem sprawiedliwości po wypadkach majowych i

wtedy p. Makowski nie miał nic do powiedzenia.

Natomiast zmysł prawny p. prof. Makowskiego rozbudza się dopiero wtedy, gdy ktoś z innego obozu politycznego, niż jego własny, zrobi, w działaniu nieprawnym, milionową cząstkę tego, co zrobił jego obóz polityczny.

Któż nie stwierdzi, że p. prof. Makowski, minister sprawiedliwości po zdarzeniu w roku 1926, bierny i korzystający z tego, gdy przedzierzga się w pogromcę prawnego wobec zdarzenia z roku 1936, przedstawia żałosny widok i żadną miarą nie nadaje się na nauczyciela prawa w naszym życiu zbiorowym?

Komuż nie przyjdzie na myśl, że upiory, którymi p. prof. Wacław Makowski straszy społeczeństwo, mogą być mu szczególnie dobrze znane, z własnej działalności w naszym życiu zbiorowym?

Kara na prof. Makowskiego

Nawiązując zaś do przykładu drugiego prof. Stroński pisze:

„Okazuje się, że p. prof. Wacława Makowskiego, jako prawnika, nie zajmuje w ogóle sprawa uprawnień i odpowiedzialności biskupa w kościele, powierzonym jego pieczy, że nie pyta, co też robił komitet po dwuletnim trwaniu stanu tymczasowego wobec najpoprawniejszych zwracań się władzy duchownej, że nie słyszał, iż trzy i pół miesiąca przed zarządzeniem tej władzy duchownej nie kto inny, jak p. wojewoda krakowski zalecał z urzędu takie właśnie załatwienie sprawy, jakie zostało przeprowadzone, ale że temu prawnikowi, występującemu w todze sędziego poczuć prawnych w kraju, wystarcza jednostronny osąd ogólnikowy!

Co więcej, p. prof. Wacław Makowski w sprawie, którą P. Prezydent Rzeczypospolitej i rząd uznali za załatwioną na podstawie oświadczenia ks. arcybiskupa Sapiehy, wraca do jątrzeń.

Kto wie, czy najcięższą karą, jaka mogłaby spaść na p. prof. Wacława Makowskiego nie byłoby otrzymanie za ten utwór upiorny ni mniej ni więcej jak złotego wawrzynu od... prezesa Akademii Literatury, p. Sieroszewskiego“.

Czarujący Bodek

Cytowane przez nas ostatnio parokrotnie „Jutro Pracy“ zamieściło w ostatnim numerze następującą sylwetkę, zatytułowaną „Bodek“.

„Któż nie zna Bodka? Iluż z nim jest na ty.

Bodek jest czarujący, poluje gra, foksaluje, redaguje, inspiruje, szermuje, w ogóle wawrzynem okryte cudo, ale wiadomo, zbytnio fatygować się nie lubi.

Bodek to potęga. Wie kiedy i z kim jechać do Zakopanego, wie kiedy i jaki komunikat puścić w prasie, wie jak się ustawiać do aparatu, nie lubi ruchu, ale — ma Ruch, nie lubi czerwonych, ale ma prasę czerwoną, ma współczesną Polskę, ma wreszcie pozycję w Sejmie, ale bardzo słabą. Tutaj potęga trzeszczy. Nie poznali się na nim posłowie, zła ordynacja, intryga Sławka.

Bodek znikł.

Sesja wawelska, sesja śląska, a Bodka nie ma, miejsce czarującego Bodzia puste, prasa osierocona, nie wie, co pisać, jakoś blado i pusto w Polsce!

Bodzia nie widać. Podobno w Berlinie, Londynie i czort wie gdzie, tylko nie u nas, nie w Warszawie, a tu przecież dzieją się sprawy poważne, a tu ze wszystkich stron daje się słyszeć pełne rozpaczy wołanie: Wróć, Bodziu, wróć. Czerwoniaki nie wiedzą co pisać, mężowie sławni potrzebują rady“.

Przytoczywszy na swych łamach powyższy felietonik „Goniec Warszawski“ dodaje do niego następujący komentarz:

„Każdy domyśla się, że mowa tu o pośle Bogusławie Miedzińskim. Dlaczego jednak ta grupa tak uszczypliwie odnosi się do prezesa klubu dyskusyjnego posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość? Więc p. Miedziński stracił łaski płk. Sławka? Czy to odwet za wystąpienie p. Miedzińskiego na nocnym posiedzeniu w Banku Gospod. Kaj., zaraz po wyborach? Dlaczego to w przeddzień zjazdu legionowego?

Co znaczą takie porachuneczki?“

Plotki o Witosie w Kominternie

„Kurier Warszawski“ zamieszcza korespondencję z Marienbadu pod tyt. „Plotki — plotki“. Autor korespondencji, którym, sądząc z podpisu „M. Sz.“ jest prof. M. Szyjkowski, nadsyłający często listy do „Kuriera Warszawskiego“ z Czechosłowacji, pisze o fantastycznych plotkach międzynarodowych dotyczących Czechosłowacji. Jedna z tych plotek twierdziła, iż w Pradze powstała centrala Kominternu złożona z kilku sekcji, m. in. sekcji polskiej, na której czele miał stanąć Witos.

„Przypadkiem wiemy, jak się urodziła — zatem opowiemy o tym dla nauki i przestrogi. Wyleciała ta szkodliwa kaczka z Pragi, z bardzo mętnego źródła. Przyleciała naprzód do Paryża i tam usiadła sobie niewinnie „Je sais tout“, znanym skąd inąd, jako pisemko intymno-buduarowe, ale od pewnego czasu (nie pierwszy to przypadek), wysyłającym w świat sensacje polityczne. Urodzony w „Je sais tout“ Witos-bolszewik został natychmiast i skwapliwie przetransportowany do pism berlińskich („Völkischer Beobachter“), a stąd już łatwo nawrócony na ojczyzny łono w licznych doniesieniach polskich periodyków“.

Z prasy zagranicznej

Chińsko-angielska współpraca w Tybecie

Tybet jest krainą ubogą i skalistą. Tybet nie ma żadnych bogactw mineralnych i dlatego potrafił zachować swoją niepodległość. Gdyby bowiem na płaskowzgórzach tybetańskich odkryto jakieś bogactwa naturalne, napewno wysokie szczyty Himalajów nie stanowiłyby dostatecznej przeszkody dla różnych imperializmów europejskich.

Prawnie — teoretycznie Tybet jest częścią składową państwa chińskiego. Ale od dawna już zwierzchnictwo to pozostaje czysto nominalne. Faktycznie stanowi Tybet niepodległe „państwo kościelne“. Władzę sprawuje każdorazowy Dalaj Lama, rezydujący w Sehsie.

Od dłuższego czasu kancelarie dyplomatyczne mocarstw zapomniały o Tybecie. Kraj ten stanowił martwą pozycję w polityce wszechświatowej. Ostatnie jednak wydarzenia w Azji zm niają ten stan rzeczy. Tybet znów staje na porządku dziennym.

Kraina ta, jak już podkreślilišmy, nie przedstawia żadnej większej wartości. To też Tybet sam w sobie nie wzbudza angielskich apetytów. Ale — pamiętać należy — kraj ten graniczy z Indiami. To stwarza sytuację szczególną. Z tego względu W. Brytania ma w Tybecie — jeśli można tak powiedzieć — interesy negatywne.

ANGLIA NIE MOŻE DOPUŚCIĆ ABY W TYBECIE USADOWIŁO SIĘ JAKIEŚ OBCE MOCARSTWO.

Teoretyczne zwierzchnictwo słabych Chin a faktyczna niepodległość, to interesom polityki angielskiej najlepiej dogadza. I tego stanu rzeczy W. Brytania zdecydowana jest bronić.

Berlińska „Germania“ przynosi ciekawe dane na temat sytuacji obecnej w Tybecie.

Po opanowaniu przez bolszewików Turkiestanu Wschodniego, posiadłości znajdujące się we władaniu Sowietów graniczą bezpośrednio z Tybetem. Na pograniczu stoi dobrze wyekwipowana czerwona armia złożona z tubylców. Przy tym zaczyna ogarniać Tybet propaganda komunistyczna, skierowana przeciwko Anglii i przeciwko rządzącym tym krajem lamom buddyjskim. Infiltracja tym groźniejsza, że od wschodu graniczy Tybet z prowincjami opanowanymi przez chińskie wojska czerwone.

Jednocześnie zainteresowanie Tybetem zaczyna także przejawiać Japonia, nasyłając swoich kupców, agentów i szpiegów.

Anglia stoi wobec bardzo niemiłej dla niej perspektywy opanowania tego przedpola Indii przez oba rywalizujące z nią mocarstwa.

JEŚLI CHODZI O SOWIETY, NIEBEZPIECZEŃSTWO JEST BARDZO AKTUALNE.

Zmarły w 1935 roku Dalaj Lama był anglofilem i prowadził politykę uległą Anglii.

Jak wiadomo nowy Dalaj Lama musi być odszukany spośród dzieci, które się po zgonie ostatniego arcykapłana urodziły. Kapłani odnaleźli już to nowe wcielenie Dalaj Lamy. Ale nowy „papież“ tybetański ma tylko 2 lata. Trzeba co najmniej 15 lat, aby

mógł objąć faktyczną władzę. Tymczasem trwa regencja.

Według miejscowego prawa regencje sprawuje najstarszy hierarchicznie lama i do niego też należy wychowywanie chłopaka uznanego za dalsze wcielenie żywego Buddy. W danym wypadku regentem winien być lama Pan-Tsze z Ta-Szin-Lun-Po. Ale tu się właśnie zaczyna zawiły węzeł sytuacji.

LAMA PAN-TSZE JEST NA WYGNANIU.

Lama ten jest osobnikiem zdolnym i ambit**nym.** Usiłował on rywalizować ze zmarłym Dalaj Lamą. Podburzał przeciwko niemu **ludność miejscową** i nieraz odwoływano się **o pomoc** do władz chińskich. W walce tej **używał** doskonałego i zawsze skutecznie na masy tybetańskie działającego hasła, walki z nowinkami europejskimi.

Zmarły Dalaj Lama usiłował kraj zmodernizować. Zakładał telegrafy i telefony i miał zamiar zbudować kolej żelazną. Zorganizował też po europejsku uzbrojoną i wyćwiczoną armię, na której czele stoją oficerowie angielscy.

Występując przeciwko tym zmianom, lama Pan-Tsze potrafił poruszyć ciemne masy fanatyków. Doszło nawet do rewolucji. Buntowników pokonano i lama Pan-Tsze musiał szukać schronienia w Chinach.

Dziś gdy Tybet zagrożony jest przez Sowiety, potrzebny jest kierownik polityczny odważny, zdecydowany i mający popularność wśród mas. Dlatego Anglicy sami wysunęli myśl sprowadzenia lamy Pan-Tsze.

Na tym tle

DOSZŁO DO POROZUMIENIA MIĘDZY CHINAMI I W. BRYTANIĄ.

Oba państwa zgodziły się na obronę status quo w Tybecie i porozumiały się aby regencję oddać lamie z Ta-Szin-Lun-Po. Zaproszenie odpowiednie zostało już wystosowane. Lama ma niebawem powrócić i objąć władzę.

Niebezpieczeństwo bolszewickie rozpoczęło w Tybecie okres współpracy chińsko-angielskiej. Sytuację faktyczną Tybetu można by tak scharakteryzować: Niepodległość pod protektoratem Chin i W. Brytanii.

S-a.

Notatki polityczne

Pierwsze echa Zjazdu i mowy marsz. Rydza-Smigłego

„Warszawski Dziennik Narodowy“ omawiając niedzielny zjazd legionistów w Krakowie zaznacza, że zjazd ten nie miał znaczenia politycznego. „Momenty polityczne i to natury bardzo ogólnej były li tylko w mowie marsz. Śmigłego“. Streściwszy w paru zdaniach tę mowę „W. D. N.“ pisze:

„Na tak ogólnikowo sformułowane tezy mogą się zgodzić niewątpliwie wszyscy Polacy. Różnice poglądów zaczynają się dopiero wówczas, gdy się przechodzi na wyraźny teren polityczny, gdy się chce ustalać ideologię, wyraźne cele polityczne oraz program i drogi, którymi się do tych celów iść zamierza.

Tego wszystkiego nie znajdujemy w przemówieniu marsz. Śmigłego Rydza. Nie stawiał on sobie też zapewne takiego zadania, by z trybuny na Błoniach, wobec zgromadzonych w formacjach pułkowych legionistów rozwijać program działania politycznego. Z przemówienia natomiast i z całej organizacji i przebiegu zjazdu wynika, że akcja organizacyjna płk. Koca jest wyrazem i ucieleśnieniem wskazań ogólnych, danych przez marsz. Śmigłego Rydza. Nie napróżno wszak jest płk. Koc komendantem Związku Legionistów, nie na próżno w niedzielę ubiegłą prowadził defiladę.

Pragniemy jedynie podkreślić jedno zdanie w przemówieniu marsz. Śmigłego Rydza — „czas wprowadzić stosunki oparte na prawdzie“. Istotnie, pierwszym warunkiem wszelkiej sensownej i mającel styl polityki jest odrzucenie fałszu, zarówno we współczesnym życiu politycznym, jak i w ocenie bliższej i dalszej przeszłości“.

———:oOo:———

Kronika kulturalna

DYMISJA PREZESA PEN-KLUBU.

Wedle krążących pogłosek prezes polskiego Pen-Clubu Jan Parandowski ustąpić ma w najbliższym czasie z zajmowanego stanowiska.

Dymisja p. Parandowskiego pozostaje w związku z głośnym skandalem paryskim. W sytuacji jaka się obecnie wytworzyła należy uznać ją za jedyne wyjście z sytuacji!

DR BRONISŁAW KUŚNIERZ

Szczawnica — zapomniane uzdrowisko

Szczawnica, w sierpniu.

Już od niepamiętnych czasów ściąga Szczawnica kuracjuszów dla ratowania zdrowia. Otoczona pasmem gór, nad którymi dominują „Trzy Korony“, stanowi Szczawnica wraz z przepięknym krajobrazem — Pieninami, obecnie Parkiem Narodowym, i wraz z przełomem Dunajca, który wedle opinii znawców nie ma sobie równego w Europie, jeden z najczarowniejszych zakątków Polski. Wyposażona jest przy tym Szczawnica w doskonałe właściwości klimatyczne.

Fundamenty lekarskie pod budowę dzisiejszego Zakładu Zdrojowego położył znany lekarz, Józef Dietl, który 80 lat temu już nazwał Szczawnice perłą wód polskich, stawiając ją na pierwszym miejscu pośród wszystkich zdrojowisk dawnej Małopolski. **On głównie słowem i piórem wskazał z naukowego punktu widzenia na wielkie walory lecznicze Szczawnicy a w szczególności na znakomite warunki klimatyczne. Materialne podstawy dla Zakładu Zdrojowego stworzył ówczesny właściciel Szczawnicy, spolonizowany szlachcic węgierski, Józef Szalay.**

Szczawnica przeżyła niedobrych lat 40, zaś najgorsze w okresie kilkunastoletniej dzierżawy. W tym czasie z braku fachowego kierownictwa i pieniędzy Szczawnica nie posunęła się poza budowę zakładu wodo-leczniczego i skromnego zakładu inhalacyjnego. Dopiero z chwilą objęcia Szczawnicy w 1910 r. przez nowego właściciela hr. Adama Stadnickiego, Szczawnica jako uzdrowisko weszła na drogi nowego rozwoju. **W tym czasie nastąpiło rozszerzenie terytorium uzdrowiskowego przez zakupienie kilkudziesięciu hektarów ziemi, powiększenie parokrotnie parku zdrojowego, zalesienie go oraz uporządkowanie budynków.**

Poza klimatem niezwykłe walory lecznicze przedstawiają mineralne wody szczawnickie. Są to szczawy alkaliczno-słono-wapienne. Wody ze zdrojów Magdaleny i Wandy stosowane są z powodzeniem w chorobach narządu pokarmowego, zwłaszcza o ile chodzi o nieżyt kiszek. Natomiast wody ze zdrojów Józefiny i Stefana cieszą się od dziesiątek lat szczególnym powodzeniem przy leczeniu chorób narządu oddechowego a zwłaszcza nieżytów dróg oddechowych.

Inhalatorium i komory pneumatyczne

Fundamentalną inwestycją z zakresu urządzeń leczniczych dokonaną przez nowego właściciela Szczawnicy było wybudowanie nowego i wzorowego pod każdym względem inhalatorium i komór pneumatycznych. Inhalatorium oddane zostało do użytku kuracjuszy w lipcu 1935 r., komory pneumatyczne zaś w 1937 r. Można bez przesady twierdzić, że inwestycja ta ma dla rozwoju Szczawnicy epokowe wprost znaczenie, co znajduje wyraz w ilości wydanych biletów do inhalatorium. Liczba ta w 1936 r. wyniosła 45.000 sztuk. **Przez wykończenie kosztem około 100.000 zł. i oddanie do użytku kuracjuszy komór pneumatycznych, przeznaczonych do leczenia filtrowanym powietrzem przewlekłych zwłaszcza nieżytów dróg oddechowych, Szczawnica pod tym względem stanęła na poziomie równym ze słynnymi w tym rodzaju uzdrowiskami światowymi, jak Reichenhall, a zdaniem znawców, z uwagi na bardzo korzystne warunki klimatyczne nawet je przewyższa.**

Z chwilą uruchomienia inhalatorium i komór pneumatycznych zaznaczył się bardzo silny wzrost kuracjuszów w Szczawnicy. **Podczas gdy jeszcze 1934 r. ilość kuracjuszów w ciągu całego roku wyniosła — 5.600, w 1935 roku 6.900, liczba ta w roku 1936 wzrosła do 7.700, zaś w dniu 5. VIII. 1937 r. wynosiła już 7.600. Do końca bieżącego roku spodziewane jest podniesienie się liczby przyjezdnych kuracjuszy do 10.000 osób, z których około 80 proc. przybywa dla leczenia dróg oddechowych w nowo wybudowanym inhalatorium. Od 2 lat też dopiero daje się zaobserwować wzmaganie się sezonu zimowego. Zimą bież. roku bawiło tu 150 kuracjuszy, w tym tylko jeden żyd.**

TRAGEDIĄ SZCZAWNICY JEST NIEZMIERNE JEJ ZAŻYDZENIE.

Żydzi zdolali usadowić się na stałe w poważnej liczbie w Szczawnicy Wyżnej i Niżnej oraz opanowali część pensjonatów. Wśród kuracjuszy żydzi stanowią około 65 proc. Do niedawna jeszcze chałaciarze żydowscy, wyposażeni w zapasy żywnościowe opakowane w brudne papiery, panoszyli się w centrum Zakładu, na deptaku koło kaplicy, wywołując swym niechlujnym wyglądem odrazę wśród chrześcijańskich kuracjuszy. W tym roku dokonała się na małą skalę rewolucja lokalna. Po wykupieniu przez pensjonaty znajdujących się na deptaku przed altaną orkiestry ławek do siedzenia dla swych gości wypchnięci zostali chałaciarze żydowscy poza centrum Szczawnicy, gdzie się rozsiedli, znacząc swe ślady odpadkami spożywczymi i śmieciami.

Prymitywizm i zaniedbanie a plany na przyszłość

Przyjeżdżającego do Szczawnicy kuracjusza uderza tu poza wspaniałym inhalatorium pewien prymitywizm, który jest dowodem zaniedbań, nie dających się niczym wytłumaczyć. **Mimo wzrastającego napływu gości sprawa regulacji Szczawnicy dotąd nie ruszyła z miejsca. Istniejące już plany regulacyjne nie mogą się doczekać zatwierdzenia.** Przeciw planom tym wniesiono podobno kilkadziesiąt sprzeciwów, które są przedmiotem rozpatrywania. W planie tym przewidziany jest również stadion sportowy i basen kąpielowy. **Tym czasem Szczawnica jako uzdrowisko dotąd jeszcze ciągle nie posiada ani kanalizacji, ani wodociągów. Brak tej pierwszej inwestycji zwłaszcza jest karygodny. — Również pokrycie „Szczawnego Potoku“ postępuje żółwim krokiem naprzód. Nadzieje, jakie pokładano w Funduszu Pracy ciągle jeszcze zawodzą, o ile chodzi o sfinansowanie tych najpilniejszych inwestycji.**

Głównym jednak kardynalnym warunkiem rozwoju Szczawnicy jako uzdrowiska — to sprawa komunikacji. Drogi, prowadzące do Szczawnicy z Nowego Targu i ze Starego Sącza pozostawiają, niestety, bardzo wiele do życzenia dla komunikacji autobusowej, a ich naprawa jest rzeczą wprost palącą. W związku z tym pilną staje się sprawa budowy drogi rezerwowej ze Szczawnicy do Piwnicznej. Oczywiście jedynym rozwiązaniem, o co społeczeństwo tutejsze walczy od kilkudziesięciu lat, byłaby budowa kolei, łączącej Szczawnicę z Nowym Targiem i z Nowym Sączem. Sprawa ta jednak, tak doniosła dla rozwoju Szczawnicy oraz dla gospodarczego podniesienia tak pięknego zakątku Polski, nie może się doczekać realizacji. Ostatnio z ramienia władz centralnych dokonywane są studia nad wytyczniem trasy dla komunikacji automobilowej, mającej połączyć Zakopane przez Czorsztyn i Szczawnicę z Piwniczną. Projekt ten zasługuje na jak najgorętsze poparcie.

Stworzenie warunków dla racjonalnego rozwoju Szczawnicy jako uzdrowiska, jedynego w swoim rodzaju w Polsce, jest zagadnieniem zasługującym na poważne traktowanie. **Byłoby przede wszystkim wskazane, aby Szczawnica jako uzdrowisko wydzieloną została z dotychczasowej gminy zbiorowej, która obejmuje poza Szczawnicą Wyżną i Niżną jeszcze 4 inne wsie, oraz, aby ze Szczawnicy Wyżnej i Niżnej utworzoną została odrębna gmina zbiorowa uzdrowiskowa.** Podobnie też aktualną jest sprawa zmiany przynależności administracyjno - terytorialnej Szczawnicy przez wyłączenie jej z powiatu nowotarskiego i przyłączenie do powiatu nowosądeckiego.

Żądania kuracjuszów

Z postulatów kuracjuszów podnieść należy — żądanie bezwzględnego stosowania przepisów sanitarnych na terenie Szczawnicy, zupełnego odseparowania chorych na gruźlicę, których procent zresztą stopniowo znacznie zmniejsza się. Sprawa budowy specjalnego sanatorium dla gruźlików na stokach Bryjarki przedstawia bardzo wdzięczne pole dla inicjatywy lekarzy oraz powołanych zakładów i instytucji publicznych.

Spośród polskich kuracjuszy największy procent zajmują nauczyciele, następnie pracownicy państwowi, duchowni, adwokaci, lekarze i inni. Z duchownych bawi tu między innymi ks. biskup Jasiński z Łodzi.

Czas najwyższy aby ci, od których to zależy, wyzyskując wyjątkowe warunki materialne, w jakich znajduje się Szczawnica, uczynili wszystko, czego potrzeba, aby Szczawnica mogła stanąć w nabliższym czasie na poziomie uzdrowiska prawdziwie europejskiego, służącego przede wszystkim najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego, szukającym tu pomocy leczniczej. Nie można tolerować dłużej takiego stanu rzeczy, aby Szczawnica pozostawała nadal uzdrowiskiem zapomnianym.

„Zagadnienia seksualne“ p. Parandowskiego

P. Jan Parandowski, przedstawiciel polskiego Pen Clubu na zjeździe światowym tej organizacji, jak prasa doniosła, nie zdo**był się na należytą obronę Polski, którą w niesłychany sposób zaatakował żydowski literat Steinberg.** Wymownie natomiast bronił p. Parandowski wolności dla pornografii w literaturze.

Niedawno wyszła w Paryżu zbiorowa praca wybitnych pisarzy i uczonych p. t. „Problemes de la sexualité“ (Paryż, Plon, 1937). Zabierają w niej głos m. in. członek Akademii Francuskiej Jacques de Lacretelle, członek Akademii Brazylijskiej Tristan de Atheyde, Daniel-Rops, O. Lavaud, dr René Biot i inni. **Książka ta, traktująca w sposób poważny o zagadnieniach płciowych, nie podoba się p. Parandowskiemu.**

„Uderzająca jest — pisze p. Parandowski w „Wiadomościach Literackich“ nr 33 — w tym zespole przewaga uczonych katolickich, a taka rzecz, jak instynkt płciowy, dostała się dwu księżom, Monchachin i Lawaud. Zresztą i pastor Roland de Pury, który przeciwstawia miłość ziemską miłości bożej i znany autor „Ewangelii wewnętrznej“ Mauraiac Zundel, który mówi o miłości, jako o sakramencie, i wreszcie Daniel-Rops, który zamyka tom ogólnymi wnioskami — wszyscy oni wnoszą do rozważanego tematu koncepcje chrzecijańskie. Nie sprzyja to urozmaiceniu książki, która pozostawia czytelnikowi wrażenie osobliwie jałowe“.

Oczywiście p. Parandowskiemu bardziej do smaku przypada ujmowanie zagadnień płciowych w stylu Zegadłowicza. Patalogiczne wyuzdanie „Zmór“ więcej odpowiada temu „estecie“, aniżeli poważne wywody uczonych.

Migawki

Między pijanymi

W niedzielę, przed wieczorem wracałem autobusem z Lasku Wolskiego. Tym samym autobusem jechało kilka osób, a między nimi również dwie, którym, zdaje się, świeże górskie powietrze Lasku Wolskiego 'a może coś bardziej podniecającego, uderzyło mocno do głowy.

— Ty Mietek — rzekł jeden, gdy tylko autobus ruszył — tak mnie mdli!

— Mnie też mdli — odparł niecierpliwie jegomość nazwany Mietkiem.

W tym miejscu dialog się przerwał, albowiem autobus zatrzymał się, aby wziąć na „pokład“ nowego pasażera.

I ten pasażer, zapewne dziełem przypadku, okazał się trochę „owiany“ czy też „zawiany“ podmiejskim powietrzem. Ledwo trzymał się na nogach, a gdy autobus ruszył, całym ciężarem zwalił się na kolana „pana Miecia“.

— Co pan taki „miętki“ w kolanach? — zawołał p. Miecio.

— Kto jest „miętki“ — oburzył się nowy pasażer ponsowiejąc — widzicie go, pijany jak Bela...

— Kto pijany?! — krzyknął przyjaciel p. Miecia, budząc się z drzemki — Pan sam jesteś pijany! dodał zwracając się do Bogu ducha winnego mego sąsiada.

Ten na chwilę zbaraniał.

— Bardzo przepraszam — wyjąkał — ale zdaje mi się tutaj nikomu nic nie brakuje.

Powiedział to z takim przekonaniem, że nie ośmieliłem się zaprotestować.

Peer.

Sport

AKS NA CZELE LIGI.

W niedzielę AKS pokonał pewnie Warszawiankę 5:0 (4:0), wysuwając się na czoło tabeli ligowej.

Inne wyniki niedzielne: Cracovia — Hasmonea 4:1 (1:0), Wisła — Concordia 3:3 (1:1). Po niedzielnych rozgrywkach do finału walk o wejście do Ligi zakwalifikowały się: Śmigły (Wilno), Polonia (Warszawa), Brygada (Częstochowa).

KUCHARSKI TRZECI W SZTOKHOLMIE

W piątek wieczorem w trzecim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie Kucharski startował w biegu na 800 mtr. Tym razem Kucharskiemu nie udało się zająć pierwszego miejsca.

Zwycięstwo odniósł Amerykanin Bush w czasie 1:53,5 sek. Drugim był Włoch Lanzi w czasie 1:53,8, a Kucharski zajął dopiero trzecie miejsce, uzyskując czas 1:54,1. Czwartym był Niemiec Mertens 1:54,9 sek.

Na tych samych zawodach Amerykanin Walker ustanowił nowy rekord świata skoków wzwyż wynikiem 2:08 mtr.

Pierwszy zakaz obchodu „Święta Czynu Chłopskiego"

Starosta Wielamowski w Tomaszowie Lubelskim nie udzielił zezwolenia na urządzenie powiatowego obchodu „Święta Czynu Chłopskiego" w Tomaszowie Lubelskim. Uroczystości odbędą się tylko w pojedyńczych wsiach.

Organ O. Z. N. o reformie rolnej

W artykule redakcyjnym pierwszego numeru organu Obozu Zjednoczenia Narodowego „Wsi Polskiej" znajduje się ustęp poświęcony zagadnieniu przebudowania wsi oraz nadmiaru rąk roboczych, jak również innym bolączkom wsi. W walce z tymi bolączkami, zdaniem autora, trzeba używać środków dostępnych w rzeczywistości, a nie ograniczać się tylko do samych haseł. W rozwiązaniu tych trudności nie można się dopatrywać ratunku tylko w reformie rolnej. **Jest ona konieczna, potrzebna i sprawiedliwa społecznie i musi być z całą stanowczością przeprowadzona.** Ale ona sama nie wystarczy. Trzeba szukać ujścia dla bezrobotnych rąk chłopskich w miastach, w rozwoju ruchu spółdzielczego, w handlu i rzemiośle.

Sprawa wynagrodzenia biegłych-rolników

Niejednokrotnie w różnych okolicach kraju zdarzają się wypadki, że Izby Skarbowe zaliczają diety i koszty biegłego-rolnika na poczet należnych od niego podatków. Tego rodzaju stanowisko władz skarbowych może utrudnić powoływanie rolników jako biegłych do komisyj szacunkowych itp., co przecież stanowi jedną z podstaw współpracy społeczeństwa z władzami. Rolnicy bowiem mogą się zniechęcić do wykonywania tych czynności wobec braku pewności, że poniesione koszty będą im zwrócone w gotówce.

Wobec tego samorząd rolniczy podjął u miarodajnych czynników starania aby diety i koszty biegłych-rolników, powoływanych na podstawie odpowiednich przepisów, nie mogły być bez ich zgody zaliczane na poczet zaległych podatków.

Konkurs na silosy

Śląski Związek Kółek Rolniczych w Katowicach rozpisał konkurs na silosy. Udział w konkursie może wziąć tylko członek wspomnianej organizacji, który prześle krótki opis wraz z małym rysunkiem wybudowanego silosu. Pierwszeństwo mają silosy, powstałe w r. 1937. Termin konkursu upływa z dniem 30 września br. Nagrody wynoszą: I — 100 zł., II — 50, III — 25, IV — 15 i V — 10 zł

Nieznana choroba na Śląsku

W powiecie pszczyńskim zachorowało około 50 osób na nieznaną chorobę w Polsce. Przejawia się ona silnym bólem głowy, wysoką temperaturą, ogólnym osłabieniem doprowadzającym do bezwładu nóg, rąk oraz wymiotami.

SIEDEMDZIESIĘCIOLECIE PISMA ROLNICZEGO.

W roku bieżącym obchodzić będzie swoje siedemdziesięciolecie tygodnik rolniczy „Rolnik", wychodzący pod naczelną redakcją prof. Janowskiego we Lwowie. W związku z tym wyjdzie numer jubileuszowy, w czasie trwania „Targów Wschodnich" we Lwowie.

—:o0o:—

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w poniedziałek dnia 9 sierpnia b. r. następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica dworska czerw. nowa	28.50—28.75
Pszenica dworska biała	28.25—28.50
Pszenica zbierana nowa	28.00—28.25
Żyto dworskie nowe	23.00—23.25
Żyto zbierane nowe	22.75—23.00
Owies zbierany nowy	18.50—18.75
Jęczmień targowy	19 50—19.75
ARTYKUŁY STRĄCZKOWE	
Groch Wiktoria poznań.	29.50—30.50
Groch pół-wiktoria małop.	26.50—27.50
ARTYKUŁY PASTEWNE	
Koniczyna pastewna	9.00—9.50
Słoma długa	5.50—6.00
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	47.00—47.50
Mąka psz. gat. I st. wym. 0-50 proc.	45.00—45.50
Mąka psz. gat. IA st. wym. 0-65 proc.	42.00—42.50
Mąka pastewna	19.00—20.00
Mąka razowa 0-95 proc.	32.50—33.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
Mąka żytnia gat. I 0-65 proc.	33.50—33.75
Mąka razowa 0.95 proc.	28.50—29.00
Mąka żytnia okręgu poznańskiego.	
gat. I stand. wym. 0-65 proc.	33,50—34.00
Mąka razowa 0-95 proc.	28.50—29.00

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaża mała, dowozy lokalne małe.

P. Z. P. Z. będą przekształcone
na spółdzielnie rolniczo-handlowe

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił jeszcze w maju, że Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe będą zreorganizowane. Reorganizacja PZPZ ma pójść w kierunku związania ich ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi w województwach centralnych i wschodnich. Projekt reorganizacji jest opracowywany obecnie przez specjalną komisję, która w niedługim czasie zakończy swe prace.

Jak można przewidywać. **Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe będą przekształcone na centralę spółdzielni rolniczo-handlowych. Zakres działalności tak zreorganizowanej centrali ma być rozszerzony, gdyż centrala ta będzie się zajmowała nie tylko skupem zboża i organizowaniem eksportu. ale również dostarczaniem spółdzielniom rolniczym artykułów, potrzebnych rolnikom.** Wpływ na działalność PZPZ spółdzielczość będzie miała przez uzyskanie odpowiedniej reprezentacji we władzach instytucji.

—:o0o:—

Opłakany stan zbiorów w Rosji Sowieckiej

Opóźnienie zbiorów w roku bieżącym jest o wiele większe jak w roku 1936, który należał do najbardziej niepomyślnych lat kolektywizacji. Ostatni biuletyn Komisariatu Rolnictwa podaje, że do tego czasu zebrano w roku bieżącym 19.5 mil. ha, czyli prawie o 5 mil. ha mniej niż do 20 lipca 1936 r. Jak zwykle najgorzej wypadły zbiory w sowhozach (domenach państwowych), najlepiej zaopatrzonych w maszyny; tam wykonano tylko 16 proc. zbiorów, gdy na ogół zbiory są wykonane w 22 prc. W roku bieżącym usunięto ze statystyki zbiorów poraz pierwszy rubrykę „samodzielne gospodarstwa chłopskie", bo prawie we wszystkich dzielnicach ZSRR kolektywizacja objęła więcej niż 99 proc. gospodarstw chłopskich.

Co widzieli w Niemczech
polscy parlamentarzyści-rolnicy

Z inicjatywy Koła Rolników Sejmu i Senatu RP. wyjechało do Niemiec z końcem czerwca br. grono posłów i senatorów-rolków, w składzie 48 osób, pod przewodnictwem posła Łubieńskiego, by zapoznać się z produkcją rolną Trzeciej Rzeszy.

Jedna z agencyj zwróciła się do posła Hutten-Czapskiego, który brał udział w wycieczce, z prośbą o wywiad. Wywody posła Hutten-Czapskiego podajemy w streszczeniu:

Nie była to wycieczka w potocznym tego słowa znaczeniu — oświadczył pos. Hutten-Czapski. — Podróż naszą określić trzeba raczej jako objazd, którego głównym celem było wszechstronne zapoznanie się z gospodarstwami rolnymi Trzeciej Rzeszy, ze szczególnym uwzględnieniem problemu niepodzielności gospodarstw wiejskich. Na wstępie muszę wspomnieć o tym, co rzuciło nam się w oczy na każdym kroku. **Był to — nieustanny wysiłek pracy.** Pomijam wielkie miasta, gdzie wysiłek ten dostrzec nie trudno i gdzie jest on zjawiskiem codziennym. Ale chwytaliśmy go na gorącym uczynku po miasteczkach i wsiach, placówkach spółdzielczych, w licznych warsztatach poszczególnych dziedzin gospodarczych, na szosach, w polu — **jednym słowem wszędzie.** Zatrudnienie widzieliśmy wielkie, a w każdym rodzaju pracy przebijał się zapał i ujawniała się silna dążność do podciągnięcia istniejącego stanu rzeczy jeszcze bardziej wzwyż. **Nigdzie nie dostrzegaliśmy jaskrawych objawów nędzy.** Porządek, czystość, schludność, zamiłowanie do dostatku, a poza tym **ogromne zdyscyplinowanie** — oto pobieżne znamiona ludności Rzeszy.

Tura naszej podróży prowadziła przez okolice różnorodne, od wysokourodzajnych, jeżeli chodzi o wartość gleby, do słabopłodnych. Dało to nam obraz przeróżnych typów możliwości produkcyjnej rolnictwa w Niemczech, a więc i pogląd na różne metody pracy, różne jej nastawienia i intensywności.

Odnośnie zagadnienia niepodzielności gospodarstw wiejskich trzeba pamiętać, że gospodarstwa tego rodzaju utrzymywały się na 4/5 ogólnej przestrzeni Niemiec, istniejąc od dawna, już w XVII i XVIII wieku, kiedy Rzesza Niemiecka nie miała jeszcze charakteru kraju przemysłowego. Przymusowo natomiast zostały wprowadzone dopiero przez kanclerza Hitlera w roku 1933. Ogólną ilość tych gospodarstw określa się dziś liczbą około 820 tysięcy. Problem ten interesował nas dlatego w stopniu szczególnym, ponieważ na tegorocznej, jesiennej sesji budżetowej Sejmu i Senatu będziemy rozpatrywali projekt ustawy o niepodzielności gospodarstw włościańskich, zgłoszony przez posła Bartczaka. To też chodziło nam o zorientowanie się, **jak żyją i pracują takie gospodarstwa, istniejące nieraz od setek lat.**

Jeżeli chodzi o zagadnienie produkcji rolnej, to nie trudno było się zorientować, jak olbrzymią przywiązują wagę do niej miarodajne czynniki niemieckie. Każde zarządzenie władz w dziedzinie rolnictwa ma na celu wzmożenie produkcji rolnej Rzeszy, a przez to zmniejszenie importu rolniczego. Ostatnio np. wydane zostało zarządzenie, wprowadzające zwiększenie powierzchni działek, powstających z parcelacji, a to na skutek badań, które tam udowodniły, iż najdrobniejsze gospodarstwa nie produkują najwięcej. Jednym z licznych dowodów dbałości władz Rzeszy o zwiększenie produkcji rolnej, jest obniżenie cen nawozów sztucznych. mimo, że przy wysokich cenach płodów rolnych rolnicy mogą nabywać nawozy względnie łatwo. Parcelacja jest m. in. prowadzona w ten sposób, że bierze się pod uwagę rentowność poszczególnych działek, a spłaty roczne (jak na nasze warunki dość znaczne) oblicza się tak, iż umożliwiają znośną egzystencję jeszcze dzisiejszemu właścicielowi. Przy rozdziale ziemi zwraca się baczną uwagę na przygotowanie rolnicze i zdrowie fizyczne, a również i na pochodzenie. Stąd więc widzieliśmy na nowych parcelach bardzo dużo młodych par małżeńskich. Oto, jak mniej więcej przedstawia się takie Erbhof (zagroda dziedziczna) koło Hannoveru; w rekach jednej rodziny znajduje się już od 120 lat, powierzchni posiada 45 ha, prowadzi hodowlę bydła (przy czym krowy dają około 5.000 litrów mleka rocznie), ma również kilka koni remontowych. Syn pana domu, młody chłopiec, skończył gimnazjum realne, co mu nie przeszkadza prowadzić książki gospodarskie (kasowe prowadzi ojciec), a równocześnie doić krowy, uważając tę ostatnią czynność jako stałe swoje zajęcie. Dumą rodziny są drzewa genealogiczne, ojca i matki, wymalowane na ścianach w mieszkaniu, a sięgające swymi rodowodami do XVIII względnie XVII wieku.

Jeżeli chodzi o porównanie z polskimi czołowymi gospodarstwami rolnym, to nie ustępują one niemieckim, lecz niestety gospodarstw takich jest w Niemczech o wiele więcej. Bardzo wysoko stoi tam spółdzielczość, ale tu na terenie niektórych powiatów również dotrzymujemy Niemcom kroku (np. powiat Rypin).

W ten sposób zwiedziwszy małe i duże warsztaty rolne, świeżo powstałe z parcelacji osady, majątki stare, spowite długoletnią tradycją wysokiej kultury rolnej, gospodarstwa z przewagą bądź to roślinną, bądź też hodowlaną, spółdzielnie mleczarskie, stacje doświadczalne w nasiennictwie, stacje doświadczalne maszyn rolniczych i wiele innych ciekawych obiektów — wykorzystaliśmy możliwie najdokładniej okazję poznania warunków i intensywności produkcji rolnej w Niemczech. Charakteryzując ją w ogólnych zarysach i czyniąc pewne analogie z producją rolną w Polsce, można stwierdzić, **że intensywność jest w Niemczech większa, niż u nas, ale zagadnienie rentowności produkcji schodzi raczej na drugi plan.** Na przykład pod Magdeburgiem zwiedzaliśmy majątek o 1.700 morgów magdeburskich, świetnie zagospodarowany, wysyłający do uprawy roli przeważnie motory, hodujący m. in. stale około 1.600 sztuk świń, którego roczne obroty pieniężne wynosiły przeciętnie po stronie rozchodów 200.000 marek a po stronie dochodów 220.000. Tych 20.000 nadwyżki uważam za zbyt niską rentę, odrzucaną przez tak ogromny kapitał w postaci maszyn. inwentarza żywego. nawozów itp.. i sądzę, że w polskich warunkach i metodach pracy warsztat taki dałby dużo wyższą rentę.

Z kraju...

CZYJE 106 TYS. ZŁ.? Na torze Kolejowym między Dworcem Głównym a tunelem w Warszawie znaleziono po odejściu pociągu paryskiego teczke zawierająca dolary i złote polskie w dużych banknotach na łączną sumę 106 tys. zł. Pieniądze są do odebrania w Urzędzie Śledczym.

JELEŃ ATAKUJE DZIECKO I KOBIETY. W jednej miejscowości powiatu chełmińskiego wypadł z lasu duży jeleń, który rzucił się na małego chłopca. bawiącego się pod lasem. Gdy pracujące w polu kobiety pośpieszyły z pomocą jeleń potłukł rogami dwie z nich, po czym nadal atakował chłopca, który odniósł poważne obrażenia. Rozjuszony jeleń uciekł do lasu dopiero po strzałach nadbiegającego leśniczego.

PODCZAS KRWAWEJ BÓJKI WE WSI BUKOWNO POD OLKUSZEM pomiędzy sąsiadami Piętkami i Cieślikami, małżonkowie Jan i Agnieszka Piętkowie oraz ich zięć J. Warwas, zostali niebezpiecznie poranieni przez rodzinę Cieślików. Rannych w groźnym stanie odwieziono do szpitala olkuskiego. Awantura powstała z błahej przyczyny, a mianowicie z powodu kozy Piętków, która weszła w kartoflisko Cieślików. Kozę tę Cieślikowie zabili. W bójce brało udział po kilka osób ze strony obu rodzin oraz sąsiedzi.

MOLO WSCHODNIE PORTU RYBACKIEGO W WIELKIEJ WSI JEST JUŻ OSTATECZNIE GOTOWE. Ma ono długość 350 mtr. i przedstawia masyw potężnego wału żelazobetonowego. Nie mniej pięknie przedstawia się i molo zachodnie, które już ukończone jest na długość 750 mtr. Pozostaje jeszcze do wykonania 50 mtr. mola. Praca wre na dwie zmiany, czemu sprzyja znakomita pogoda.

...i ze świata

BRAK MASŁA I JAJ W NIEMCZECH. W wielkich miastach niemieckich daje się ostatnio odczuwać duży brak masła i jaj Braki te tłumaczą się zwiększeniem zapotrzebowania w miejscach letniskowych oraz kuracyjnych. Składy mleczarskie w wielu dużych miastach nie rozporządzają poza serem wcale żadnym nabiałem, względnie tylko w bardzo małych ilościach.

WIELKA BURZA, KTÓRA PRZESZŁA NAD CZERNIOWCAMI i okolicą, poczyniła ogromne spustoszenia, przy czym nie obyło się bez wypadków śmierci. Na przedmieściu Manastereste zginął chłopiec rażony zerwanym przez wichurę przewodem elektrycznym. W pobliżu Czerniowiec zginało od uderzenia pioruna troje ludzi. Stan wody na Prucie wskutek wielkich opadów deszczu podniósł się o 1,70 m.

FALA PRAWDZIWIE AFRYKAŃSKICH UPAŁÓW, która nawiedziła Francję, utrzymuje się w całej pełni. W Paryżu i Biarritz notowano 36 st. w cieniu, w Arcachen 39 st. W sobotę wieczorem z dworców paryskich odjechało przeszło pół miliona pasażerów, udając się na weekend.

POŻAR LASÓW, KTÓRY WYBUCHŁ W PIĄTEK WIECZOREM W MIEJSCOWOŚCI CASTELNAU DU MEDOR nie został jeszcze ugaszony, a przeciwnie w niedzielę wieczorem wezwano ludność okolicznych gmin dla wzmocnienia szeregów wojska i ludności, walczących z żywiołem. Ogień rozszerza się i mimo wysiłków nie udało się uchronić zabudowań wsi, w której 10 domów padło pastwą płomieni. Wszystkie brygady żandarmerii z okolicy zostały zmobilizowane i wysłane na miejsce pożaru. Straż ogniowa z Bordeaux bierze również udział w walce z żywiołem.

Echa zatargu wawelskiego w Wejherowie

„Warszawski Dziennik Narodowy" donosi o przeniesieniu sekretarza Urzędu Skarbowego w Wejherowie Alojzego Dominika Klementowskiego do Działdowa. Urzędnik ów w dn. 24 czerwca był na zebraniu protestacyjnym urzędników w sprawie zatargu wawelskiego. Na zebraniu tym po silnych atakach na kler, zaproponowano do uchwalenia potępiającą ks. Metropolitę Sapiehę rezolucję. Nad rezolucją nie została otwarta dyskusja, lecz od razu poddano ją pod głosowanie. Przewodniczący stwierdził jednomyślność. Na to poprosił o głos wspomniany wyżej sekretarz Urzędu Skarbowego w Wejherowie, Klementowski, zaznaczając, iż „jako katolik, nie może się zgodzić na uchwalenie podobnej rezolucji, dopóki nie są znane motywy, które spowodowały ks. Sapiehę do przeniesienia zwłok". Dalej nie pozwolono mu już mówić i zebranie zamknięto. Wynikiem tego było zawieszenie następnego dnia w urzędowaniu p. Klementowskiego i wreszcie załączona decyzja Izby Skarbowej w Grudziądzu".

Decyzja ta brzmi następująco:

Izba Skarbowa w Grudziądzu

Nr. 1. — 725-1-46-Os—37

Grudziądz, dn. 15 lipca 1937 r.

Do Pana
Alojzego Dominika Klementowskiego
sekretarza administracyjnego
w Urzędzie Skarbowym
w Wejherowie

Na podstawie art. 65 b ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 737) uchylam zawieszenie Pana w pełnieniu służby, zarządzone przez Naczelnika Urzędu Skarbowego w Wejherowie pismem z dnia 25 czerwca 1937 Nr. 14-47-Org-37 doręczonym Panu w dniu 25 czerwca 1937 z powodu naruszenia obowiązków służbowych z art. 25 powołanej na wstępie ustawy, popełnionych przez to, że poniżył Pan poważanie i zaufanie stanowiska urzędnika państwowego przez publiczne zgłoszenie protestu przeciwko powziętej uchwale potępiającej czyn ks. biskupa Sapiehy w sprawie przeniesienia zwłok Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Równocześnie przenoszę Pana z urzędu w dotychczasowym charakterze, sekretarza administracyjnego do odwołania do służby w Urzędzie Skarbowym w Działdowie oraz udzielam Panu 3-dniowego urlopu na przesiedlenie.

Rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić w myśl art. 62 ustawy o państwowej służbie cywilnej, każdego czasu za trzech miesięcznym wypowiedzeniem.

Zwalniam Pana również z obowiązków kierownika działu wymiarowego oraz z obowiązków zastępcy Naczelnika Urzędu, które pełnił Pan na podstawie zarządzeń Izby z dnia 6 kwietnia 1937 r. Nr. I. — 211-124-Us-35 i z dnia 26 czerwca 1937 r. Nr. I. — 119-1-133-Org—35.

Równocześnie udzielam Panu zaliczkę na przeniesienie w kwocie 380 zł.

Dyrektor Izby Skarbowej **Kossjor.**

Zwolniono dnia 19. 7. 1937

Naczelnik Urzędu **Rolecki.**

(Okrągła pieczęć Izby Skarbowej w Grudziądzu).

(Okrągła pieczęć Urzędu Skarbowego w Wejherowie).

Podwójne życie inżyniera

Od dłuższego czasu mieszkańcy Śródborowa, koło Warszawy, a szczególnie młode i przystojne, zamężne kobiety, prześladowani byli przez jakiegoś tajemniczego bandytę, który dokonywał w nocy napadów. Ofiarą nieuchwytnego rabusia padło **kilkanaście młodych kobiet.** Korzystając z ciemności ulicznych, opryszek wyrywał im torebki, cenniejsze okrycia itd.

Na skutek licznych skarg składanych policji, do Śródborowa wysłano kilku najzdolniejszych wywiadowców, lecz niestety, poszukiwania nie dały wyniku. Bandyta, czując palący się grunt pod nogami, skrył się gdzieś i zaprzestał napadów.

Przeszło kilka tygodni. Mieszkańcy Śródborowa odetchnęli z ulgą, gdyż sądzili, że bandyta wyprowadził się z osiedla. Aż oto onegdaj wieczorem, na przechodzącą żonę inżyniera Rozalię Skowrońską, znów dokonano napadu. Jakiś wysoki mężczyzna wyrwał jej torebkę zawierającą czeki na PKO i zdarł z palca drogocenny pierścionek z brylantem.

Wiadomość powyższa postawiła na nogi policję powiatu warszawskiego. Ponieważ przypuszczano, iż pierwszą czynnością opryszka będzie zrealizowanie czeków, wysłano do PKO kilku wywiadowców.

I rzeczywiście na drugi dzień do okienka zgłosił się wytworny pan, który przedstawił do realizacji kilka czeków. Ponieważ kasjer miał zanotowane numery zrabowanych Skowrońskiej czeków, dyskretnie zawiadomił wywiadowcę. **Wytwornego pana aresztowano. Wyraził wielkie oburzenie.** W toku dochodzeń okazało się, że jest to **inżynier-architekt Paweł Rappaport, właściciel willi.** Nadto zatrzymany inżynier przedstawił zaświadczenia, że zajmuje wysokie stanowiska w kilku poważnych przedsiębiorstwach budowlanych.

W czasie przesłuchania w urzędzie śledczym, kiedy zdawało się, że **Rappaport jest aresztowany przez omyłkę,** szczególnie, że konfrontacja z p. Skowrońską dała wynik negatywny, jeden z wywiadowców zauważył, że inżynierowi coś wystaje pod pachą. Po rozebraniu, okazało się, że znajduje się tam mały woreczek, w którym znaleziono zrabowany Skowrońskiej brylant. To był pierwszy dowód winy. Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu aresztowanego. **Znaleziono tam kilkadziesiąt pierścionków i innych klejnotów, pochodzących z rabunku.**

W ogniu krzyżowych pytań, Rappaport załamał się i przyznał się do popełnionych napadów. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Czworaczki sensacją Anglii

Miasteczko Thetford, gdzie mrs. Lingwood powiła czterech synów, stało się ośrodkiem zainteresowania całej Anglii. Ojciec, dostojny przemysłowiec, właściciel zakładu kuśnierskiego w sąsiednim miasteczku Brandon, będący chlubą miejscowego klubu rugby, otrzymuje setki telegramów gratulacyjnych, nadchodzących ze wszystkich punktów świata i przyjmuje dziennikarzy, którzy w obecnym okresie ogórkowym, zwanym „billy season", tłumnie przybyli do niego, składając mu życzenia z okazji radosnego zdarzenia. **Thetford stał się celem wycieczek weekendowych niezliczonej liczby automobilistów,** którzy skierowali się do tej zapadłej mieściny hrabstwa Suffolk. Chłopcy oznaczani literami: a, b, c i d, otrzymali imiona: Adrian, Berlard, Conrad i Dawid. **Mimo opieki lekarskiej dwoje spośród czworaczków zmarło.**

Tajna stacja radiowa

na usługach szpiega niemieckiego

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały ostatnio w Remiremont we Francji niezwykle ruchliwego i niebezpiecznego szpiega niemieckiego. Od pewnego czasu ludność Remiremont i okolicy zaczęła obserwować z niepokojem **handlarza przyborów elektrycznych i aparatów radiowych, niejakiego Soyer.** Osobnik ten prowadził bardzo szeroki tryb życia i prawie co tydzień odbywał podróże do Niemiec i Szwajcarii. Doniesiono o tym władzom i wkrótce przekonano się, że Soyer spotyka się z agentami wywiadu zagranicznego.

Jednocześnie jeden z żołnierzy zeznał, że pewien kupiec z Remiremont ofiarował mu 500 franków za udzielenie wiadomości o rodzajach broni. Oficerowie poradzili żołnierzowi, by umówił się z kupcem. **Podczas gdy Soyer wręczał żołnierzowi 500 franków policjanci oczekujący na ten moment, aresztowali kupca.**

W mieszkaniu kupca - elektrotechnika przeprowadzono rewizję, która dała sensacyjne wyniki. Mianowicie u Soyera znaleziono tajną radiową stację nadawczą, która od dłuższego czasu niepokoiła zarząd radio fonii francuskiej. **Soyer posługiwał się tajną stacją do nadawania szyfrowanych depesz za granicę.**

Wykrycie szpiega posiadającego tak potężne środki, w odległości 100 kilometrów od granicy, wywołało wśród miejscowej ludności wielkie wrażenie.

—:oOo:—

Katastrofy na ziemi i w powietrzu

Koło Pragi wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Na zakrecie **wywróciło się wojskowe auto ciężarowe,** w którym znajdowało się 16 ludzi. **8 osób odniosło ciężkie rany,** 4 zaś lżejsze obrażenia. — Spośród ciężko rannych **4 osoby zmarły** w szpitalu, a o życie dalszych dwóch ciężko rannych istnieją poważne obawy.

W pobliżu Cze-Lang w odległości 100 klm. na północ od Hong-Kong, w okręgu, w którym grasują od dawna piraci, **spadł komunikacyjny samolot chiński,** mający na pokładzie 7 pasażerów i 4 ludzi załogi. Samolot odbywał drogę z Hong-Kong do Swatou. W pobliżu miejsca, gdzie samolot spadł do morza, znajdował się kontrtorpedowiec brytyjski „Thracian" oraz łódź podwodna. Oba okręty udały się na poszukiwanie samolotu i — według otrzymanych wiadomości — **od nalazły część pasażerów i załogi samolotu.** Brak jest wiadomości o 3 osobach.

Komisja śledcza, wysłana przez rumuńskie ministerstwo lotnictwa na miejsce katastrofy samolotu sowieckiego „M 25", kursującego między Pragą i Moskwą, ustaliła, że pomiędzy ofiarami katastrofy znajdował się jeden obywatel francuski. **Z trudem zdołano zidentyfikować zwłoki 4 członków załogi samolotu — Rosjan.** Jeden z zabitych, jak ustalono, był zastępcą włoskiego attache handlowego w Moskwie Massimiovici. Szósta ofiara wypadku — to obecnie zidentyfikowany obywatel francuski.

Na szosie pod Budapesztem student jedno z angielskich uniwersytetów najechał samochodem na wóz, na którym znajdowało się 6 osób. **Wskutek katastrofy wszystkie osoby jadące furmanką poniosły śmierć na miejscu.** Kierowcę samochodu, który wyszedł bez szwanku, aresztowano.

Pociąg pasażerski, podążający z Brna do stacji Nemecky Brod **wykoleił się.** — Dwóch pasażerów zostało zabitych, a 5 jest lekko rannych.

Samolot, dokonujący w Portugalii lotu propagandowego, spadł do morza na wysokości plaży Santa Cruz w pobliżu Torres-Vedras. **Pilot i dwóch pasażerów zginęło.**

Koń wykrzesał iskrę z kamienia i spowodował pożar lasu

W Kanadzie pożary lasów są w ciągu lata zjawiskiem tak częstym, że prasa ogranicza się normalnie do podawania sumarycznych raportów, w których zaznacza, gdzie w danej chwili lasy płoną i ile akrów uległo zniszczeniu. Powodów normalnie nie podaje się.

Ostatnio jednak wszystkie pisma Kanady zamieściły wiadomość o pożarze, który spowodował koń, który uderzył podkową o kamień i wykrzesał iskrę. **Od iskry zapaliła się sucha trawa i kilkaset akrów lasu poszło z dymem.** Ta wiadomość znalazła się na pierwszej stronie pism Kanady, a gdzieś w środku małymi literkami umieszczono notatkę, stwierdzającą, **że od wiosny było w Kanadzie 350 pożarów lasów, których spłonęło 13.496.50 akrów. Notatka kończyła się zapowiedzią, że wobec suchego lata należy się liczyć z znacznie gorszymi pożarami w sierpniu i wrześniu.**

Zajęcia szkolne rozpoczną się 3 września

Wobec błędnych informacyj, jakie ukazały się w prasie w związku z terminem rozpoczęcia się zajęć szkolnych, Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dn. 3 września.

Międzynarodowy Kongres Esperantystów Ociemniałych

W Warszawie odbyło się w niedzielę, otwarcie 14 Międzynarodowego Kongresu Esperantystów ociemniałych, zrzeszonych w Międzynarodowym Zrzeszeniu Organizacji Niewidomych. Otwarcie kongresu było poprzedzone nabożeństwem, które odprawił w kaplicy przy instytucie głuchoniemych, franciszkanin, ojciec A. Vanden Bosch (Belgia), ociemniały inwalida wojenny, który następnie wygłosił kazanie po esperancku. Po południu w Państwowym Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych odbyło się otwarcie kongresu ociemniałych esperantystów. W kongresie bierze udział około 120 ociemniałych esperantystów z 15 państw. Na otwarcie przybyli przedstawiciele władz państwowych, korpusu dyplomatycznego, władz miejskich, organizacyj społecznych i t. d. Otwarcia kongresu dokonał prezes Międzynarodowego Zrzeszenia kpt. Jan Silhan (Polska), który w gorących słowach powitał przybyłych. Po zamknięciu posiedzenia inauguracyjnego, uczestnicy kongresu zwiedzili wystawę wydawnictw i prasy dla ociemniałych, urzadzona w gmachu instytutu.

Odkrycie ciekawej rzeźby w Żarnowcu

W kościele parafialnym w Żarnowcu na wybrzeżu polskim, stanowiącym dawny kościół poklasztorny SS Benedyktynek za jednym z ołtarzy odkryta została niezwykle cenna i ciekawa rzeźba piety gotyckiej **z XIV stulecia.** Rzeźbę znano jako twarz Madonny, gdyż reszta rzeźby była zakryta. Od dwustu lat pieta nie była odsłaniana, a rzeźbę zaliczano do słynnych Madon kaszubskich. **Cała figura wskazuje delikatną snycerską robotę.** Twarz Madonny odznacza się wyjątkowym wdziękiem, oblicze zaś Chrystusa jest przepiękne. Zabytek wydobyty z ołtarza, okazał się mocno nadżarty przez czas, a drzewo zmurszałe. Pozostanie on poddany restauracji pod kierunkiem konserwatorów.

Niezwykły wypadek lotniczy

Podczas niemieckich zawodów szybowcowych w okolicach Wasserkuppe wydarzył się niezwykły wypadek lotniczy, który nie pociągnął za sobą na szczęście żadnych ofiar. W pewnej chwili **oderwało się prawe skrzydło jednego z aparatów,** przy czym lotnik wyrwany został wraz z siedzeniem z szybowca. Szczęśliwym trafem otworzył się przy tym posiadany przezeń spadochron i lotnik wylądował bez żadnych obrażeń. W chwili wypadku aparat znajdował się na wysokości mniej więcej 2.500 mtr. ponad ziemią. **Aparat rozpadł się jeszcze w powietrzu na kilka części, które upadły w różnych miejscowościach, tak że szczątków dotychczas nie znaleziono.**

Odkryto wspaniałą pieczarę w Alpach

Jak donoszą z Wiednia, w tych dniach **w Alpach nad jeziorem Hallstatt przypadkowo odkryto ogromną pieczarę, liczącą z górą 1000 metrów długości. Pieczara ta dzieli się na 7 pieczar mniejszych, w których znajdują się złodowaciałe wodospady. Odkryta pieczara stanowić będzie ciekawą atrakcję turystyczną.** —

Po 21 latach wyłowiono flaszkę z wezwaniem o ratunek

W pobliżu miejscowości Owen Sound w Ontario wyłowiono z jeziora flaszkę, zawierającą wezwanie o ratunek, wysłane przed 21 laty przez trzymających się wywróconej łodzi turystów, których małym żaglowcem wypłynęli na Wielkie Jeziora. **Dzięki temu można było ostatecznie ustalić co stało się z osobami, które stale w księgach figurowały jako zaginione.**

Radio

ŚRODA, 11 SIERPNIA 1937.

Warszawa, I program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka lekka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Pogadanka rolnicza: 12.25 Południowy koncert muzyki lekkiej; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Szkic literacki; 16.15 Koncert muzyki kameralnej; 16.45 Odczyt: na temat — „Bitwa warszawska w roku 1920"; 17.00 Popołudniowy koncert muzyki lekkiej; 17.50 „Rower i motocykl" — pogadanka; 18.00 Chwila Biura Studiów; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt; 18,50 Pogadanka aktualna; 19.00 Muzyka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Audycja muzyczna; 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert Chopinowski; 21.45 Wieczory sierpniowe — opowiad.;

Kraków: godz. 12.15 Kilka informacji; 12.25 Koncert z płyt; 13.35 Koncert symfoniczny z płyt; 15.05 Lekkoatletyka Hellenów — odczyt sportowy; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.15 Muzyka z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 19.00 Koncert rozrywkowy; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów: godz. 12.15 Muzyka z płyt; 12.25 Fantazje operowe z płyt; 13.55 Muzyka lekka z płyt; 14.45 Audycja dla dzieci; 14.55 Lwowska giełda; 15.00 Muzyka z płyt; 15.40 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.10 Mamy tego dość — skecz, 18.40 Program na jutro; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Koncert rozrywkowy; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska; — 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny: — 18.15 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Macierzyństwo w zwyczajach ludu polskiego na Śląsku; — pogad. (Sławiczek); 19.10 Muzyka salonowa; 19.40 Pogadanka aktualna; 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Kronika lwowska

WYSTAWA „STO LAT MALARSTWA LWOWSKIEGO“ urządzona staraniem Galerii Narodowej miasta Lwowa w gmachu muzeum przemysłu atystycznego, cieszy się nadal nie słabnącym zainteresowaniem publiczności. Wystawa obejmuje przeszło 300 dzieł przeważnie prywatnych właścicieli i daje znakomity przegląd dziejów malarstwa lwowskiego z lat 1790—1890. — Reprezentowani są w niej najbardziej charakterystycznymi i wartościowymi dziełami m. in. Alojzy Rejchan, Henryk Rodakowski, Juliusz Kossak, Wilhelm Leopolski, Andrzej Grabowski i Artur Grottger. Wystawa otwarta codzienie od 10—14. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr., dla wycieczek 10 gr.

BIJĄ ŻYDÓW W PARKU KILIŃSKIEGO. Przed kilku dniami nieznani sprawcy pobili w parku Kilińskiego pałkami gumowymi dwóch żydów. Pod zarzutem napadów aresztowano 19-letniego Tadeusza Świgosta, bezrobotnego technika dentystycznego zam. przy ul. Zyblikiewicza 14., 16-leniego Franciszka Rudnickiego, z zawodu... żeglarza, bez stałego zajęcia, zam. przy ul. Mączyńskiego 35 i Władysława Rzepkę lat 25, rzeźbiarza zamieszkałego przy ul. Szeptyckich l. 40.

Dla zapobieżenia na przyszłość napadom na żydów w tym parku V Komisariat P. P. wzmocnił patrole policyjne w okolicy parku.

STRASZNY WYPADEK NA DWORCU LWOWSKIM. Wczoraj około godziny 9 wieczorem nieustalonego nazwiska mężczyzna dostał się pod koła przejeżdżającego pociągu i zginął na miejscu. Wypadek ten wywołał wśród licznie zebranych podróżnych wielkie wrażenie.

RUDROFFOWI WYMIERZONO ŁĄCZNY WYROK. Głośne były swego czasu procesy Stanisława Konrada Rudroffa, właśc. Spółki Brody, jakie się odbywały przed sądami okręgowymi we Lwowie i Złoczowie. Rudroff zasądzony został prawomocnie przez Sąd lwowski na 3 lata więzienia i 1 rok więzienia i przez Sąd złoczowski na 5 lat więzienia i grzywnę 25.000 złotych. Onegdaj trybunał wymierzył Rudroffowi łączny wyrok mocą którego Rudroff po zastosowaniu amnestii zasądzony został na karę więzienia przez 5 lat i 6 miesięcy oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na okres 10 lat. Obrona zapowiedziała apelację.

——oOo——

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Sonata Kreutzerowska“.
ATLANTIC: Film Edgara Wallace'a „Zamek tajemnic“.
CASINO: I. Królowa tańca, II. Flip i Flap, jako „Mistrzowie głupoty“.
CHIMERA: „Dla ciebie Mario“ (Beniamino Gigli).
EUROPA: „Zabronione szczęście“.
GLORIA: I. Wyprawa na Mongo, — II. „Żyd wieczny tułacz“.
GRAŻYNA: „Wybuchowa blondynka“ z Jean Harlow — i „Niebezpieczny flirt“.
KOPERNIK: „Róże“ — Żeromskiego.
MARYSIENKA: „Postrach opery“ z Borysem Karloffem.
METRO: „Generał Sutter“ i „Tygrys Bengalski“.
MUZA: Teodora robi karierę.
PALACE: „Nieznośna dziewczyna“.
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: Z powodu rekonstrukcji nie czynne.
RAJ: „Pieśń jej matki“ z Martą Eggerth.
STYLOWY: „Eskapada Weroniki“ i rewia.
ŚWIT: „Abdul-Hamid“ i rewia.
TON: „Krew na morzu“.
UCIECHA: „Robin Hood z Eldorado“ i rewia.

——:oOo:——

Żydzi między sobą...

Sędzia pogodzi wydawców „Almanachu Żydowskiego“

Na ludzkiej głupocie i naiwności spryciarze robią majątki. Jednym ze sposobów jest zamieszczanie życiorysów różnych, posiadających większą gotówkę, a nikomu nieznanych miernot w wydawanych w tym celu almanachach, oczywiście za odpowiednim wynagrodzeniem. Takim to właśnie specjalistą od opiewania sławy, wielkości i wszelkich zasług jest na niwie lwowskiej **dr fil. Adolf Brenner** (ul. Kopernika 14), który zaangażowany został przez p. Hermana Stachla, właściciela firmy wydawniczej „Kultura i Sztuka“ (ul. Lelewela 5 b) do pracy dla „Almanachu Żydowskiego“, wydanego przez wspomnianą firmę, na kartach którego miały zostać uwiecznione życiorysy i podobizny „znanych i zasłużonych“ obywateli żydowskich Lwowa, zamówione w drodze subskrypcji. Funkcja dr. Brennera polegać miała na zbieraniu zamówień i literackim opracowywaniu tych biografii.

Tym czasem p. Stachel zawiódł się na dr. Brennerze i w rezultacie wygotował przeciw niemu doniesienie do prokuratury, w którym zarzucił mu, że sprzeniewierzył wbrew umowie zainkasowane kwoty od klientów „Almanachu Żydowskiego“, a także przywłaszczył sobie ich życiorysy i fotografie, stanowiące własność firmy „Kultura i Sztuka“. W szczególności chodzi tu o takich członków społeczności żydowskiej jak pp. Markus Rohatyn, Salomon Rohatyn, Lipa Schutzman, Herman Akselbrad, Michał Kerzer, Dawid Ludmehrer, dr Bruno Kohen, Józef Kurzrock, Adela Wallerstein, dr Landauowa z ul. Brajerowskiej 10, Maurycy Bilewicz, Zygmunt Flecker, Marek Weitz, inż. Sternhell, Jakób Bergleiter, Zygmunt Unickel itd.

P. Stachel twierdzi, że w ten sposób poniósł szkodę wynoszącą łącznie około 1.600 złotych, nie licząc strat moralnych z powodu nadużycia zaufania, jakim cieszy się jego firma wydawnicza.

Sprawa ta oparła się o sędziego grodzkiego dra Sołtysika. Ponieważ oskarżony Brenner zobowiązał się przedstawić dowody, że twierdzenia p. Stachela nie odpowiadają prawdzie, dalszy ciąg procesu odbędzie sie w terminie późniejszym.

——:oOo:——

Gdzie szukać komety Finslera

Z Krak. Obserwatorium Astronomicznego otrzymaliśmy następujące informacje: „W tych dniach miłośnicy nieba mają sposobność zobaczenia znanej z opisów komety Finslera ze szczególną łatwością, dzięki temu, że znajduje się na niebie w powszechnie znanym gwiazdozbiorze Wielkiej Niedźwiedzicy, w pobliżu jasnych gwiazd. We wtorek, 10 bm. będzie ona mianowicie pomiędzy środkową, a trzecią, licząc od przodu, gwiazdą w dyszlu W. Wozu, nad dyszlem, zaś we środę 11 bm. już pod dyszlem, pomiędzy pierwszą, a środkową jego gwiazdą, bliżej środkowej — Mizara z Alkorem. We czwartek kometa przejdzie do gwiazdozbioru Psów Gończych.

Kometa jest dobrze widzialna gołym okiem, ale na ciemnym tle nieba na wsi, w miastach zaś dostrzec ją można przez lornetkę, przy czym przedstawia się w postaci owalnej, ku środkowi zgęszczonej mgławicy bez wyraźnego warkocza. Spośród komet widzialnych gołym okiem kometa Finslera w ogóle należy do słabszych, może jednak jeszcze pojaśnieć, gdyż w przestrzeni najbliżej słońca znajdzie się dopiero 15 bm.

Przez lunety i na zdjęciach fotograficznych widać warkocz. W Obserwatorium Krakowskim fotografowanie komety nie jest obecnie możliwe z powodu obecności budynku, przesłaniającego północne części widnokręgu.

Nadmieniamy, że w tych dniach przypada maksimum gwiazd spadających roju tzw. Perseid (łez św. Wawrzyńca). Dotychczas gwiazd z tego roju ukazało się w rb. nie wiele“.

——:oOo:——

P. Broczyner „odnosił się do robotników brutalnie“

W maju b. r. Sąd Okr. w Krakowie skazał pięciu b. robotników składów węgla Żeglugi Polskiej w Krakowie na kary po trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat dwa, za przestępstwo z artykułu **551 kk.** popełnione w ten sposób, że 6 marca w Krakowie **„zmusili Kazimierza Broczynera do opuszczenia składu węgla firmy Żegluga Polska przez to, że wywieźli go przemocą na taczkach“.**

Ostatnio oskarżonym doręczono sentencję wyroku, która zawiera kilka interesujących ustępów. W uzasadnieniu czytamy, m. in. że **oskarżeni przyznali się jedynie do wywiezienia Broczynera ze składu węgla, jednakże bez zamiaru pozbawienia go wolności, lecz jedynie dla demonstracji, poniżenia jego godności osobistej i wyrażenia mu swej niechęci.** Powodem zaś, który ich skłonił do użycia takiego środka było to, że **„Broczyner jako dyrektor odnosił się do robotników brutalnie, wyzywając, poniewierał ich godność osobistą przeklinał, a nadto przyjmował nowych robotników do firmy ze związku rezerwistów którego był prezesem, wyróżniając tych robotników, a oskarżonym nie dawał dostatecznego zarobku, mimo iż niektórzy pracowali w Żegludze Polskiej od lat kilkunastu“.**

„Istotnie — czytamy w dalszej części uzasadnienia wyroku — w świetle wyników przewodu sądowego wynika, iż **wyjaśnienia oskarżonych w tym kierunku są zgodne z prawdą.** Szereg przesłuchanych świadków stwierdziło, że **w oddziale krakowskim f. Żegluga Polska były silne tarcia, konflikty i nieporozumienia, tak między pracownikami umysłowymi jak i robotnikami, a nawet samą dyrekcją na tle specyficznych warunków w tej instytucji, od chwili gdy Broczyner został jednym z dyrektorów tej firmy. Rozgoryczenie wśród roboników z powodu prowadzenia przez Broczynera specjalnej polityki personalnej rosło z dnia na dzień i wyładowało się w postaci jedynie wywiezienia go na taczkach za bramę firmy“.**

Od wyroku tego wniesiona została apelacja, którą Sąd rozpatrzy 1 października.

B. prezes Bratniaka defraudantem

Nikt nie wiedział w roku 1934 i następnych, że urzędujący prezes Bratniej Pomocy Słuchaczów Wyższego Studium Handlowego w Krakowie p. Zbigniew G. dopuszcza się nadużyć na szkodę tej istytucji. Wszyscy darzyli go zaufaniem. Prezesem wybrany został jednogłośnie i nie kontrolowano zbyt skrupulatnie jego gospodarki. Dopiero gdy odszedł zauważno w kasie brak **2.300 zł.** Epilogiem tych nadużyć były dochodzenia dyscyplinarne wydalenie ze szkoły i rozprawa sądowa, która odbyła się wczoraj przed sędzią Soleckim w Sądzie Okręgowym. Okazało się, że oskarżony pobierał stypendium w wysokości **120 zł.** miesięcznie, które następnie zniżono mu do **60 zł.** co prawdopodobnie było powodem załamania. Oskarżonemu wystawił jak najlepsze świadectwo sekretarz W. S. H.

Sędzia Solecki skazał Zdzisława G. na 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 4 pod warunkiem zwrócenia przywłaszczonej sumy w ciągu lat 4 w ratach po 500 zł.

——oOo——

Wylosowanie nowej ławy przysięgłych

W poniedziałek w Sądzie Okr. odbyło się losowanie nowej ławy przysięgłych na kadencję wrześniową. Przed wylosowanymi sędziami stanie prawdopodobnie inż. Adam Doboszyński. Kadencja będzie trwała dość długo, gdyż rozpatrzenia oczekuje kilkanaście spraw.

Fleischerowa naradza się z obroną

W związku ze zbliżającym się terminem rozprawy Hindy Fleiszerowej i towarzyszy, wspólników Wandy Parylewiczowej, z Fleischerową odbył wczoraj dłuższą konferencję adwokat dr. Józef Woźniakowski.

——oOo——

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Regina Miesiączkowa, l. 76, wdowa. — Śp. Roman Włodek, l. 55, właściciel majątku. — Śp. Stanisław Kanennberg l. 64 em. prof. gimn.

——:oOo:——

NIE ZNĘCAŁA SIĘ NAD DZIECKIEM. sława Śliwa skazana została na 18 miesięcy więzienia za znęcanie się nad 9-letnim synem, morzenie go, przetrzymywanie na mrozie i t. d. Ponieważ na rozprawie apelacyjnej okazało się, że synalek oskarżonej ma pociąg do włóczęgostwa i sam niejednokrot nie uciekał z domu, sprawiając tym kłopot matce, sędzia Kawęcki uwolnił ją od winy i kary.

5 POKOLEŃ. Kobieta, której matka, babka i prababka żyją, powiła w Lucernie córkę. Praprababka nawonarodzonej mieszka obecnie w Stanach Zjednoczonych i obchodziła w roku bieżącym setną rocznicę urodzin.

Za spokój duszy ś. p.
Z Wasilkowskich
JANINY POLACZEK-KORNECKIEJ
żony dyrektora Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej
jako w czwartą rocznicę śmierci
odprawione zostanie
w czwartek dn. 12 sierpnia 1937 r.
o godzinie 9 rano w kaplicy
cmentarza rakowickiego.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.

10. Wtorek. Św. Wawrzyńca.
Wschód słońca 4.10, zachód 19.12.
Długość dnia 15 godzin 2 min.

——oOo——

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Poniedziałkowy numer „Głosu Narodu“ uległ konfiskacie za artykuł na stronie drugiej. Konfiskata nastąpiła w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych.

POPULARNY MIESIĘCZNIK LEKARSKI. Ostatnio ukazał się w Krakowie Nr. 6 i 7 miesięcznika popularno- lekarskiego pt.: „Droga do zdrowia“, wydawanego przez Ubezpieczalnię Społ. Na barwną i żywą treść tego podwójnego numeru składają się artykuły o krwawieniu i krwotokach, pierwsza pomoc w przypadkach chirurgicznych, o rażeniu piorunem, o porażeniu cieplnym, o omdleniu, o otruciach itd. Cena numeru 30 gr.

TENDENCJA ZWYŻKOWA NA TARGOWICY. W ub. tygodniu spędzono na targi ogółem 2351 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje: od 47—65 gr, woły 62—70 gr, krowy 35—55 gr, jałówki 48—62 gr, cielęta 0.70—1.05 zł, nierogacizna od 1.00—1.45 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2.066 sztuk, na konsumcję innych gmin 188 sztuk, pozostało niesprzedanych 97 sztuk. W pierwszym tygodniu miesiąca silne spędy wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Ceny bydła rogatego i cieląt utrzymane na wysokości poprzedniego tygodnia. Ceny nierogacizny wykazują w dalszym ciągu tendencję zwyżkową. Transakcje ożywione. Usposobienie spokojne.

——oOo——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek 10 sierpnia. „Woźny i minister“.
Środa: 11 sierpnia „Szkoła żon“.

ADRIA: „Dwoje z tłumu“ i „Jestem niewinny“.
APOLLO: X — 27 (M. Dietrich).
BAGATELA: I. Kochanka króla. II. Penny.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 9 do środy 11 sierpnia 1937 włącznie: „Pokusa“ — Marlena Dietrich, Gary Cooper.
PROMIEŃ: I. Kusicielka. II. Łowca przygód
SZTUKA: Miłość w masce.
ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r
STELLA: I. Shanghai (Charles Boyer) — II. Cowboy milionerem (Georg O'Brien).
UCIECHA: Zaginiona wyspa.
WANDA: Eskapada Weroniki (Hans Moser Grelt Theimer) — Promienie zagłady (Ralf Bellamy, Tala Birett).

——oOo——

OSTATNIE WYSTĘPY STEFANA JARACZA. Dziś we wtorek arcyzabawna satyra polityczna „Woźny i minister“ z kapitalną kreacja Stefana Jaracza. Resztę znakomitej obsady tworzą: Stanisława Perzanowska, Elżbieta Kryńska, Halina Kamińska, Leszek Pośpiełowski, Juliusz Łuszczewski, Stanisław Danilowicz, Aleksander Maniecki i inni. — Jutro „Szkoła żon“ po cenach zniżonych.

Rzeczy ciekawe

NIEDOBRY HOROSKOP.

Sąd rozwodowy w Wiedniu rozpatrywał w tych dniach niezwykle ciekawą sprawę. Córka pewnego bogatego kupca wiedeńskie go przed wyjściem za mąż poleciła dwóm najpoważniejszym kandydatom do jej ręki zwrócić się do astrologa. Wybór jej padł na tego z kandydatów, który wykazać się mógł szczęśliwym horoskopem. Po ośmiu latach szczęśliwego małżeńskiego pożycia — przesądna kobieta dowiedziała się z przerażeniem, że mąż jej przez pomyłkę podał astrologowi fałszywą datę, urodził się bowiem nie 14 kwietnia, a 4. Horoskop wystawiony na ten dzień przez astrologa był jak najfatalniejszy. Opiewał między innymi, że po krótkiej fazie szczęśliwego pożycia, nastąpi okres walk i kłótni oraz ciężkich niepowodzeń w życiu. Kobieta przejęła się tak dalece horoskopem, że od tej chwili pożycie z nią stało się niemożliwe i po roku wzajemnych udręczeń oboje małżonkowie zwrócili się do trybunału o rozwód, który też uzyskali.

LUDZIE PODRÓŻUJĄ MNIEJ, NIŻ PRZED WOJNĄ.

Jak podaje zestawienie statystyczne, opracowane szczegółowo przez jednego z londyńskich biur podróży, liczba turystów wzrasta z roku na rok, przy równoczesnym zmniejszaniu się liczby emigrantów. Podczas gdy w 1910 roku 33 miliony ludzi żyło poza granicami swych krajów, liczba emigrantów w 1930 roku wynosiła tylko 28 milionów. W tym czasie liczba ludności, zamieszkującej glob ziemski wzrosła z 1620 milionów do 2 miliardów.

Mimo ogólnego wzrostu turystów, człowiek współczesny, jak widzimy stąd, chętniej przebywa w granicach macierzystego kraju. Przytrzyniły się do tego w dużym stopniu ograniczenia emigracyjne i ogólne trudności gospodarcze.

ŚPIEW WILGI CENNIEJSZY NIŻ WSPOMNIENIA WOJENNE.

W tym roku generał Pershing, naczelny wódz armii amerykańskiej w wojnie światowej ukończył 76 rok życia. W dniu jego urodzin przybyła do siedziby generała w Lincoln w stanie Nebraska grupa dziennikarzy amerykańskich, dla złożenia generałowi życzeń i przeprowadzenia z nim wywiadu. Sędziwy wódz przyjął dziennikarzy w ogrodzie swej willi. Z chwilą gdy rozmowa zeszła na tematy wojenne generał kładąc palec na ustach odezwał się: „cicho panowie! słyszycie śpiew wilgi? to jest dla mnie w tej chwili cenniejsze — niż wspomnienia wojenne“.

Śpiew wilgi zagłuszał ciekawość dziennikarzy, którzy pragnęli się dowiedzieć co generał myśli obecnie o udziale Ameryki w wojnie światowej.

PATRIOTYZM I BUSSINESS.

W jednym z dzienników londyńskich zamieszczono w tych dniach ogłoszenie tej treści: sprzedam ostatnie okazy myszek koronacyjnych. Jak się okazało, pewien hodowca myszy M. Percy Hind w okresie koronacyjnym wypuścił na rynek myszki trójkolorowe: czerwone, białe i niebieskie. Hodowca twierdzi, że oryginalne te kolory zdołał uzyskać drogą umiejętnego krzyżowania myszek, chociaż nie brak sceptyków, którzy twierdzą, że zwierzątka były bardzo zręcznie farbowane. Jakkolwiek bądź pomysłowy hodowca zrobił niezgorszy interes sprzedając kolorowe myszki po cenie 10 funtów za sztukę. Obecnie z kolekcji „koronacyjnej“ pozostało mu zaledwie 15 okazów, które zamierza sprzedać po cenie 2 funtów za sztukę.

Zegar, który chodzi od 548 lat bez reperacji

Turyści, którzy wyjeżdżają do Paryża na Międzynarodową Wystawę, zwiedzają również pobliskie, bo oddalone o godzinę i 20 minut drogi koleją — Rouen, stolicę Normandii, „miasto stu dzwonnic“.

Nie tylko jednak kolosalna ilość dzwonnic, nagromadzona w Rouen ściąga masy turystów do tego miasta, ile raczej słynny wielki zegar, który chodzi od 548 lat bez większej reperacji. Ten najstarszy bodaj zegar świata odznacza się jednak nie tylko podziwu godnym wiekiem, ale również i zdumiewającą regularnością, z jaką wskazuje czas.

Najstarszy zegar świata jest **dziełem mechanika francuskiego Jana de Felain i pochodzi z roku 1389.** Imię twórcy tego zdumiewającego zegara zostało już dawno zapomniane, jednak należałoby je wymawiać ze czcią, gdyż konstrukcja mechanizmu najstarszego zegara świata różniła się całkowicie od ówczesnych wzorów, a przecież wykazała się taką doskonałością, że chociaż zegar chodzi już od 548 lat — **nigdy jeszcze nie poddawano go poważniejszej reperacji.** Zdaniem ekspertów-rzeczoznawców mechanizm zachował wszystkie swoje prymitywne właściwości (a więc niewątpliwie nie był przerabiany) i przy tym wszystkim sprawia wrażenie nieużywalnego.

Wieża zegarowa posiada zresztą również i inny starożytny zegar o czterech tarczach, wychodzących na różne strony świata. Każda z tych tarcz wykonana jest ze złoconego ołowiu i ozdobiona bogatą ornamentacją. Osobliwością każdej takiej tarczy jest, że posiadają one tylko jedną wskazówkę. Poza tym tarczę zdobią **figurki, reprezentujące poszczególne dni tygodnia i fazy księżyca.** Zegar ten, zbudowany w 1447 roku — został odnowiony w 1893 roku.

Każdego dnia, o godz. 9 wieczorem odzywa się kurant najstarszego zegara świata (zwanego „La Grosse Lorloge“), wydzwaniając zwyczajem średniowiecznym specjalną **wieczorną melodię „na gaszenie ognia“.** Dźwięk „Wielkiego Zegara“ nie da się jednak porównać ze wspaniałymi kurantami katedry w Rouen wyposażonej w 13 dzwonów, na których mistrzowie-dzwonnicy dają codziennie prawdziwe koncerty.

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, zwraca uwagę na rozpisany w Monitorze Polskim przetarg na budowę dwu nastawni na stacji Dziedzice. Informacji udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, pokój nr. 185.

Za Naczelnika Służby Drogowej:
(—) **Inż. Bystrzyński,**
Zast. Naczelnika Służby Drogowej.

Odkopanie murów potężnej baszty w Gnieźnie

Podczas prac przy zakładaniu fundamentów pod Muzeum Diecezjalne w Gnieźnie **odkopano mury potężnej baszty, grubości 6 m. Są to pozostałości obronnej okrągłej baszty. Średnica jej wynosi 20 m.** Pragnąc zachować ten zabytek, który jest szczątkiem obronnej budowli wzniesionej, ale niedokończonej, w roku 1520 przez ks. prym. Łaskiego, postanowił ks. bisk. Laubitz zużytkować go, jako część fundamentu w ten sposób, że będzie widoczny i dostępny dla zwiedzających podziemia.

——oOo——

„TU POZOSTANIEMY“.

Rząd Stanów Zjednoczonych wybudował szereg gmachów ministerialnych. W tych dniach oddano do użytku służbowego gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, którego budowa kosztowała 13 milionów dolarów. Obiektem, który zwrócił uwagę dziennikarzy amerykańskich, zwiedzających gmach, była łaźnia urządzona w służbowym mieszkaniu ministra. Ściany łaźni wyłożone są kaflami koloru blado-niebieskiego. Wanna obszerna, jak piszą dziennikarze w swych sprawozdaniach, „nieco za mała, by można w niej swobodnie pływać“. Najciekawszym jest, że na chodniku ułożonym przed wanną znajduje się napis „Tu pozostaniemy“.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 2

Nie śmieli jednak nie spełnić pańskiego rozkazu — i nazajutrz przed południem Golusowa z wyszorowanym do ostatnich granic Jankiem zameldowała się z wielką nieśmiałością w pałacowym kredensie.

Po krótkim czekaniu zawołano ją do „samego jaśnie dziedzica“ — wypytał raz jeszcze dokładnie Janka o jego dążenia i... Golusowa sama wróciła do chałupy.

Niedoszły kandydat na świniopasa został oddany pod opiekę starego kredencerza Walentego, który bezapelacyjnie rządził całą pałacową służbą — a do pewnego stopnia i samym Krasnohorskim (zawsze pamiętał, że nosił go na ręku, a w późniejszych czasach ścierką z kredensu wypędzał).

Na mieszkanie wyznaczono Jankowi maleńką stancyjkę w oficynie, uczyć go miała panna Juźwicka, prowadząca dworską ochronę (była to właściwie zakonspirowana szkoła, utrzymująca się dzięki hojnym łapówkom, rozdawanym strażnikom gminnym i naczelnikowi powiatu).

Janek uczył się doskonale, pochłaniał po prostu dawane sobie książki — i po względnie niedługim czasie panna Juźwicka oświadczyła Krasnohorskiemu, że mały Golus może już iść do gimnazjum.

Po wielu staraniach (popartych znowu nieuniknionymi w ówczesnych warunkach łapówkami) udało się Krasnohorskiemu umieścić protegowanego w gubernialnym gimnazjum — opłacał przy tym za niego stancję.

Ale już od czwartej klasy Janek oświadczył, że da sobie sam radę, że zarobi na życie korepetycjami.

Tak się też stało — a Krasnohorski nie narzucał mu się z pomocą, myśląc nie bez słuszności, że pożądanym jest, aby się chłopak wcześnie nauczył w życiu sobie radzić.

Na wakacje wracał Janek do Krasnej Góry: część ich spędzał u rodziców — opiekun nie chciał, aby wykształcenie odrywało go od rodziny — część w krasnohorskim pałacu, traktowany przez ordynata i jego żonę jak ktoś bardzo bliski.

W rok po wyjeździe Janka do szkół ożenił się był ordynat ze śliczną i miłą hrabianką Różą Kostkówną, która dzieliła jego prace i ideały — stanowili bardzo szczęśliwą parę.

Bóg dał im dwóch synków, którzy się zdrowo chowali. Nagle, jak grom z jasnego nieba, przyszło nieszczęście: młoda hrabina zaziębiła się na konnej wycieczce i w parę dni zmarła na ostre zapalenie płuc.

Ordynat głęboko odczuł śmierć żony, przez długie lata wydawał się niepocieszony. Zajmował się interesami, gospodarstwem, kierował wychowaniem synów — ale zawsze był smutny i posępny.

Wojna światowa, która jak burza niszcząca przeszła nad Kraną Górą, z konieczności oderwała jego myśli od ukochanej nieboszczki — zmienione warunki życia zmusiły go do tak intensywnej pracy, że powoli obraz Róży począł w jego pamięci blednąć.

W chwili wybuchu wojny światowej Janek kończył prawo. Jak wielu młodych, należał do tajnych patriotycznych organizacyj, wierzył w zmartwychwstanie Polski. Udało mu się szczęśliwie przekraść do Legionów, dzięki czemu nie potrzebował bić się po stronie tych, którzy go od maleńkości gnębili.

Po wojnie pojechał do Krasnej Góry odwiedzić rodziców... nie został nikogo, nawet chałupy, którą przechodzące wojska spaliły. O rodzicach dowiedział się, że umarli w drugim roku wojny, zaś jeden z braci zginął w wojsku rosyjskim, reszta rodzeństwa rozpierzchła się po świecie... podobno do Ameryki wyjechali...

Smutno i przykro mu się zrobiło, poczuł się bardzo sam!

Wstąpił do pałacu, gdzie zastał Krasnohorskiego, który go bardzo serdecznie powitał, a dowiedziawszy się, że wraca do Warszawy i ma zamiar otworzyć kancelarię adwokacką, obiecał mu dopomóc w zdobyciu klienteli.

Jakoż polecił go opiece swojego radcy prawnego, kazał mu oddawać ile tylko się dało spraw ordynacji (a nie brakło ich w nieuporządkowanych powojennych czasach) i rekomendował go wszystkim znajomym.

A dużo ważyło ordynackie słowo!...

To też prędko zdobył Jan Golus praktykę, umożliwiającą mu spokojne, a nawet dostatnie bytowanie z rodziną.

Rodzina ta składała się z żony i małej córeczki, Marty.

W trzecim roku wojny Jan poznał w małym prowincjonalnym miasteczku Hannę Irską, nauczycielkę, zakochał się i ożenił.

Było to jedno z tych wojennych piorunujących małżeństw, które się nieraz tak smutno kończyły.

Tym razem jednak stało się inaczej. — Hanna okazała się najlepszą w świecie kobietą, kochała męża głęboko i przez cały czas jego nieobecności nie tylko sprawowała się bez zarzutu, ale potrafiła zarobić na chleb dla siebie i dla dziecka.

Ale ciężko jej było — toteż oceniała w zupełności wartość pomocy Krasnohorskiego, która pozwalała im żyć wygodnie, a nawet z pewnym komfortem.

Wspominając ciężką swoją młodość — od dzieciństwa nieomal musiała na siebie pracować — radowała się, że jej Martunia nie będzie potrzebowała tak się mordować.

Nieraz mówili do siebie z mężem:

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.